Rok XII. Nr. 148 (3393) Wilno, Sobota 1 Czerwca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Upadek gabinetu Flandina

Bouisson utworzył rząd

GŁOSOWANIE.

PARYŻ. (Pat). Na nocnem posiedzeniu Izby deputowanych po dyskusji nad wnioskiem rządowym o przyznanie pełnomocnictw, o godz. 2 w nocy przystąpiono do głosowania. Rząd postawił kwestję zaufania.

Za wnioskiem wypowiedziało się 202 deputowanych przeciwko 353. Tym sposobem rząd Flandina został obalony.

DYMISJA.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa komunikuje, że po ogłoszeniu rezultatów głosowania w Izbie deputowanych, ministrowie udali się do prezydenta Lebruna, by złożyć dymisję. DYMISJĘ TĘ PREZYDENT PRZYJĄŁ.

PO DYMISJI.

PARYŻ (Pat). Upadek rządu Flandina, aczkolwiek spodziewany, wywołał w kołach politycznych wielkie wrażenie. Ostateczny cios zadali gabinetowi socjaliści i większość radykałów, których ne przekonała ani argumentacja, ani wysoce patrjotyczna mowa m. n. Herriota.

Po złożeniu dymisji rozpoczęły się jeszcze w ciągu nocy narady prezydenta republiki z przewodniczącymi izby i senatu oraz wybitniejszymi politykami. Wszystkie ugrupowania polityczne zdają sobie sprawę z powagi sytuacji i pragną jak najprędzej zlikwidować kryzys gabinetowy, aby uniemożliwić spekulację podczas przesilenia gabinetowego.

Skład nowego gabinetu

PARYŻ. (Pat). Po godzinie 1 w nocy agencja Havasa podała następującą listę członków gabinetu:

FERDYNAND BOUISSON — prezes rady ministrów i sprawy wewnętrzne,
JÓZEF CAILLAUX — minister stanu,
EDWARD HERRIOT — min. stanu,
LUDWIK MARIN — minister stanu,
Marsz. PETAIN — minister stanu,
LAVAL — sprawy zagraniczne.
PERNOT — sprawiedliwość,
MORIN — wojna,
PIETRI — marynarka,
Gen. DENAIN — lotnictwo,
LAURANT EYNAC — przem. i hand.
PALMADE — finanse,
MARIO ROUSTAN — oświata,
PAGANON — roboty publiczne,
ROLLIN — kolonje,
FROSSART — praca,
PERFETTI — emerytury,
LAFONT — zdrowie,
MANDEL — poczta,
CYTALA — podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów i w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Pomnik Marszałka w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. (Pat). W wyniku zebrania przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i organizacyj miasta Bydgoszczy zawiązał się komitet budowy pomnika im. Marszałka Piłsudskiego.

-oOo-

Roosevelt o orzeczeniu trybunału w sprawie NRA.

WASZYNGTON. (Pat). Prezydent Roosevelt oświadczył, że zastosowanie orzeczenia najwyższego trybunału NRA oznacza likwidację akcji uzdrowienia gospodarki rolnej, komisji bezpieczeństwa finansowego i administracji federalnej kontroli wyrobów wyskokowych.

Boulsson tworzy nowy gabinet

PARYŻ. (Pat). Misję tworzenia gabinetu otrzymał przewodniczący Izby deputowanych Bouisson. Bouisson prawdopodobnie odłoży ustalenie listy swoich współpracowników do chwili powzięcia przez socjalistów ostatecznej decyzji w sprawie stosunku ich stronnictwa do przyszłego rządu.

Według krążących pogłosek podczas konferencji Bouissona z przewodniczącymi socjalistycznymi omówione było powierzenie teki ministra pracy socjaliście Frossardowi.

ŻYCIORYS NOWEGO PREMJERA.

PARYŻ (Pat). Wyznaczony na stanowisko premjera Bouisson urodził się w roku 1847 w Algierze. Rodzice jego przenieśli się następnie do Francji i zamieszkali w departamencie Bouches Au Rhone. Poraz pierwszy Bouisson został wybrany jako niezależny socjalista do Izby Deputowanych w roku 1909 już uprzednio był członkiem rady generalnej w departamencie Bouches Au Rhone i burmistrzem miasta Marsylji. W roku 1924 wybrany był wiceprzewodniczącym Izby Deputowanych a w rok później przewodniczącym tej Izby. W roku 1932 Bouisson poraz ósmy został wybrany na stanowisko przewodniczącego Izby Deputowanych.

PERTRAKTACJE BOUISSONA.

Ogólnie panuje przekonanie, że Bouissonowi uda się utworzyć gabinet szerokiej koncentracji republikańskiej, gdyż Bouisson cieszy się powszechnem uznaniem i znany jest z objektywności, którą umiał zachować na stanowisku przewodniczącego izby deputowanych w ciągu 7 lat.

O godzinie 10 rano Bouisson rozpoczął narady z przywódcami grup. Jako najbliższych jego współpracowników wymieniają ministra Herriota senatora Caillaux i ministra Marina jako ministrów stanu przyczem Caillaux objąłby ewentualnie nowoutworzone ministerstwo gospodarki narodowej. Laval pozostałby w dalszym ciągu ministrem spraw zagranicznych, Mandel ministrem poczt. Pracę ma przyjąć socjalista Frossard, roboty publiczne Paganon. Wymieniane są jeszcze nazwiska Palmade, Varenne, Lafonte.

Do Herriota już się zwrócił Bouisson o współpracę, a z senatorem Caillaux konferował po południu. W kuluarach izby deputowanych wymieniają Karola Ristę, sławnego ekonomistę, który miałby objąć tekę ministra finansów. Rist nie jest członkiem parlamentu. Był on wicegubernatorem Banku Francji za rządów Poincarego.

Są to wszystko kombinacje, lecz nie ulega wątpliwości, że klucz sytuacji spoczywa w rękach socjalistów-blumowców, którzy ciągle naradzają się nad sprawą przypuszczalnego udziału w gabinecie.

Litwa szuka metod zgodnego współżycia z Polską

Exposé ministra Łozorajtisa

Wczoraj 31 b. m. o godzinie 17 w lokalu kasyna oficerskiego w Kownie, w obecności generalicji i licznie zgromadzonych oficerów armji litewskiej, min. spraw zagr. Litwy Łozorajtis wygłosił obszerne expose, na temat litewskiej polityki zagranicznej. Po wstępnem słowie powitania i wskazaniu na doniosłe znaczenie, jakie posiada współpraca wojska z ludnością cywilną dla ugruntowania bezpieczeństwa kraju minister oświadczył, że w dzisiejszej pracy nad utrwaleniem pokoju w Europie najdonioślejszą rolę odgrywa Liga Narodów Niektórzy usiłują krytykować jej działalność, jednakże Litwa zawsze była i jest szczerą zwolenniczką tej instytucji.

Ostatnio godnym uwagi jest fakt wystąpienia z Ligi Narodów Niemiec i Japonji jednakże fakt wstąpienia do niej Sowietów wskazuje, że cieszy się ona coraz większym autorytetem.

Litwa, Łotwa i Estonja ze swej strony uczyniły wszystko, by na gruncie regjonalnym poprzeć pokojową akcję Ligi Narodów. Ostatnia konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich w Kownie powzięła rezolucję, zgodnie z którą żadne z tych trzech państw nie zgadza się na wyłączenie jednego z nich z prac nad organizowaniem pokoju w Europie. Uchwała ta posiada tem donioślejsze znaczenie, iż ostatnio Niemcy całkiem otwarcie zmierzają do wyeliminowanie Litwy z organizowania pokoju. Litwa oświadczyć może jedynie ubolewanie z tej racji. Niemcy popełniają w tym wypadku wielki błąd psychologiczny, który nie tak prędko da się zatrzeć w sercach litewskich. Zgodnie z dawnemi tradycjami litewskiemi, każdy obywatel w Litwie bez względu na to, czy jest Polakiem czy Niemcem, może się czuć, jak u siebie w domu. W stosunku do Niemców kłajpedzkich, którzy wykroczyli przeciwko interesom państwa, Litwa zastosowała jawne metody sądowe. Niemcy nie odpłacają się tem samem i rozporządzając wszelkiemi, środkami dostępnemi dla wielkiego mocarstwa, usiłują wywrzeć presję na Litwę.

Już poczynając od konwencji paryskiej, Niemcy zwracają specjalną uwagę na kraj kłajpedzki, przyczem uwaga tego rodzaju posiada specyficzne zabarwienie, które bynajmniej nie sprzyja zacieśnieniu stosunków między dwoma państwami. Stwierdzamy w dalszym ciągu, że postępowanie Niemiec w tym wypadku jest bezcelowe.

Min. Łozorajtis oświadczył dalej że Litwa niczego tak nie pragnie jak pokoju i opartego na prawie współżycia ze wszystkimi swymi sąsiadami. Mówiąc to zaznaczył min. Łozorajtis, że ma także na względzie i Polskę która dziś okryła się żałobą po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego, twórcy niepodległego państwa polskiego. „Nie zapominając o tej plamie, która spoczywa na sprawie stosunków polsko-litewskich — zakończył swe expose min. Łozorajtis — zaznaczam, że zgodnie z tem, co stwierdzone było na zjeździe związku narodowców w Kownie, Litwa czyni poszukiwania w kierunku odnalezienia metod zgodnego współżycia z Polską. Poszukiwania te będą czynione i nadal".

Expose min. Łozorajtisa zostało nagrodzone rzęsistemi oklaskami. Min. obrony kraju gen. Szniukszta, wyraził min. Łozorajtisowi podziękowanie za cenne wyjaśnienia z zakresu polityki zagranicznej Litwy.

Serce Marszałka w Ostrej Bramie



Fot. Dobrowolski.

Lektyka zawierająca urnę z Sercem Marszałka, na barkach pułkowników w czasie pochodu przed dworcem kolejowym.

(Szczegółowy opis przebiegu uroczystości żałobnych na str. 3-ej).

Dziś prochy Matki Marszałka

zostaną przywiezione do Wilna

Jak się okazuje, manifestacje żałobne przy przewiezieniu trumny Matki Marszałka z Litwy przybiorą w drodze od granicy znacznie większe rozmiary, niż przypuszczano początkowo. Na całej trasie konduktu żałobnego ludność miejscowa wznosi samorzutnie bramy żałobne. Ludność okoliczna na czele z księdzem Kuderewskim, proboszczem z Podbrzezia wybiera się nad granicę do Postylek, gdzie ks. Kuderewski w szatach liturgicznych spotka kondukt i stąd będzie mu asystował do Podbrzezia.

Trumna Matki Marszałka będzie konwojowana przez oddziały ułanów, artylerji lekkiej i KOP.

Należy przypuszczać, że granica zostanie przekroczona we wczesnych godzinach popołudniowych. Ze względu jednak na to, że ludność miejscowości leżących na drodze do Wilna, będzie chciała złożyć ostatni hołd Matce Wodza Narodu, do Wilna kondukt dotrze dopiero wieczorem.

Giełda warszawska

WARSZAWA (Pat). GIEŁDA. DEWIZY: Belgja 92,25 — 92.48 — 92,02. Berlin — 213.90 — 214,90 — 212,90. Londyn 26.38 — 26,51—26,25 Dolar (kabel) 5,31 7/8 — 5.34 7/8 — 5,28 7/8. Paryż 34.96 — 35,05 — 34.87. Praga 22.10 — 22.15 — 22.05. Szwajcarja — 171.70 — 172.13 — 171,27. Tendencja niejednolita.

PRZEDGIEŁDA: Dolar 5.33 i pół — 5.35. Dolar złoty 9,35. Rubel 4,85. Czerwońce 1.65 do 168. Funt szterling 26.40 w placeniu. Budowlana 11.50. Dolarówka 51.50.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Premjer Sławek u Prezydenta R. P.

Wczoraj p. premjer Sławek przyjęty był przez Pana Prezydeta Rzplitej. W czasie tej audjencji p. premjer informował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Ostatni etap prac nad ordynacją wyborczą

Dziś, 1 czerwca o godz. 11 przed poł., jak już donosiliśmy, odbędzie się plenarne posiedzenie kl. BBWR., na którem zreferowane zostaną trzy projekty ustaw, mianowicie ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu oraz ustawa o wyborze Prezydenta Rzplitej. Po przyjęciu tych projektów przez klub, zostaną one złożone do laski marszałkowskiej.

W związku z tem w kołach politycznych spodziewają się, że nadzwyczajna sesja Sejmu zwołana zostanie najdalej w poniedziałek przyszł. tygodnia, z tem że pierwsze posiedzenie odbyłoby się we wtorek lub środę, t. j. 4 lub 5 bm.

Nowi posłowie

Aczkolwiek kadencja obecnego Sejmu dobiega już końca, w ostatniej niemal chwili zaszły zmiany w składzie osobowym Izby. Mianowicie na miejsce b. premjera Ponikowskiego, który się zrzekł mandatu wchodzi do klubu Ch. D. inż. Gliński zamiast adw. Chacińskiego, który mandatu zaofiarowanego nie przyjął. Na miejsce zaś ś. p. pos. Kozubskiego z NPR. wchodzi p. Bieliński do kl. Ch. Demokracji.

Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

pod przewodnictwem P. Prezydenta R P.

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej postanowił powołać pod swojem przewodnictwem Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Pierwsze posiedzenie komitetu naczelnego w składzie osób powołanych przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się na Zamku królewskim w Warszawie we czwartek 6 czerwca.

15-lecie wyzwolenia Latgalji

RYGA. (Pat). Wczoraj obchodziła Łotwa 15 rocznicę wyzwolenia Latgalji.

W uroczystości, która odbyła się w Rzeżycy, wzięli udział rząd z premjerem Ulmanisem, dowództwo armji, generalicja, duchowieństwo katolickie, oddziały wojskowe, szkoły i organizacje. Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Ulmanis wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił konieczność ścisłego zespolenia wszystkich dzielnic Łotwy i zjednoczenia w służbie dla państwa łotewskiego wszystkich obywateli bez względu na wyznanie i narodowość.

Premjer podkreślił dalej zasługi wojowników o wyzwolenie Łotwy z pod obcego jarzma, podnosząc jednocześnie **przyjacielską pomoc okazaną przed 15 laty przez Polskę** jak również chęć stałej współpracy Łotwy na rzecz utrwalenia pokoju na wschodzie Europy.

Zatarg włosko-abisyński

RZYM. (Pat). Agencja Stefaniego donosi z Asmary, że kurjerzy dostarczający perjodycznie pocztę do konsulatu włoskiego w Gondarze, zostali aresztowani i uwięzieni 12 maja przez żołnierzy Ras Kassa, jednego z przywódców szczepu abisyńskiego pomiędzy Gondarą a Aduą.

Wskutek protestu konsula kurjerów zwolniono a worki zawierające korespondencję zwrócono, lecz już poprzednio korespondencja była przejrzana. Ag. Stefani'ego przypomina jeszcze dwa podobne wypadki z lutego i marca i wskazuje, że wszystko to obrazuje, jaki jest stan nastrojów względem Włoch i jaki nieład panuje w Abisynji.

Ta sama agencja podaje, że 18 maja żołnierze abisyńscy pobili mechanika Czecha Heliga, który wraz ze swymi dwoma synami jechał na motocyklu w Addis Abebie do pracy. Helig i jeden z jego synów są ciężko ranni.

Wobec częściowej mobilizacji abisyńskich sił zbrojnych i nowych transportów amunicji szef rządu jako minister obrony nakazał mobilizację dywizji Aquila oraz dwuch nowych dywizyj czarnych koszul. W ostatnich czasach powołano wielu oficerów i podoficerów marynarki a zwolnienie marynarzy z rocznika 1913 zostało odroczone.

Debaty nad polityką zagraniczną

w Izbie Gmin

LONDYN. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin toczyła się dyskusja nad polityką zagraniczną.

Herbert Samuel oświadczył m. in., że postępujący podbój powietrza stworzył całkowicie nową sytuację, dlatego też stronnictwo liberałów zmuszone jest uznać, że w obecnych okolicznościach niespełniłoby swego obowiązku gdyby sprzeciwiało się projektom rządowym.

Skolei przemawiał **sir Simon.** Mówiąc o pakcie lotniczym, minister zaznaczył, że rozmaite państwa występowały z różnemi wnioskami w tej sprawie i zapewne znajdzie się niebawem możność przeprowadzenia wymiany poglądów co do wszystkich tych wniosków w sposób najstosowniejszy. Jest to również opinja rządu francuskiego. **Pakt zawarty powinien być między państwami lokarneńskiemi a zobowiązania powinny być ściśle sprecyzowane.** Podczas gdy do chwili obecnej Włochy jak i W. Brytanja nie zyskały specjalnie nic na układach lokarneńskich, pakt lotniczy byłby tym razem korzystny dla Anglji i równie korzystny dla Włoch. Fakt, iż Anglja ma być reprezentowana na bliskiej konferencji naddunajskiej jedynie przez obserwatora, nie oznacza bynajmniej pewnego ochłodzenia ze strony Anglji w stosunku do tej konferencji.

Simon nie zgadza się z poglądem, jakoby W. Brytanja powinna wstrzymać swój program rozbudowy lotnictwa gdyż wygodniej byłoby naprzód przeprowadzić rokowania w sprawie ograniczenia zbrojeń. Odroczenie brytyjskiego programu lotniczego nie byłoby uzasadnione, ponieważ inne narody nie wstrzymały swoich zbrojeń lotniczych.

Minister **z zadowoleniem przyjmuje gotowość rządu niemieckiego do rokowań i jest przekonany, że rokowania te będą uwieńczone powodzeniem nietylko w sprawie paktu lotniczego, lecz i w sprawie ograniczenia zbrojeń lotniczych,** co byłoby dla wszystkich wielką ulgą i znacznym postępem.

Po przemówieniach kilku mniej znanych posłów wszedł na trybunę **Churchill, który zaznaczył, iż podziwia pogląd Samuela, że niemożliwą jest rzeczą, aby W. Brytanja traktowała z nieufnością słowa kanclerza wielkiego kraju, jakim są Niemcy.** Mówca jest również zdania, że Locarno lotnicze byłoby rzeczą samo przez się pożądaną.

Pod koniec zabrał głos minister **Eden**, który oświadczył, że podstawą prowadzonych prac, zgodnie z procedurą przewidzianą w Locarno, winno być, by ograniczenie zbrojeń stosowało się jedynie do ściśle określonych mocarstw. Usiłowanie prowadzenia rokowań z całym światem, byłoby obecnie procedura beznadziejną i przewlekłą. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby jakikolwiek inny układ poza układem ograniczenia zbrojeń mógł zmienić intencję rządu Rzeszy rozbudowy lotnictwa do poziomu francuskich sił zbrojnych.

Eden przeciwstawił się opinji, że Anglja powinna na parę miesięcy wstrzymać rozbudowę lotnictwa w nadziei, że inni uczynią to samo. Na taki ryzykowny krok nie mógłby się zgodzić obecnie żaden rząd mający poczucie swej odpowiedzialności.

Po skrytykowaniu idei, iż Anglja powinna mieć niższy poziom zbrojeń niż inne państwa, Eden oświadczył, że **przemówienie Chamberlaina zawierało resume stanowiska obecnego rządu.**

Rząd skorzysta z oferty zawartej w przemówieniu kanclerza Hitlera.

Włochy boczą się na Anglię

ŁONDYN (Pat). „Times" donosi z Rzymu, że w związku z osobistemi atakami włoskiego dziennika „Tevere" na ministra Edena, ambasador brytyjski w Rzymie interwenjował u rządu włoskiego.

Korespondent „Times" podkreśla wrogie nastroje, jakie szerzą się w Rzymie w stosunku do W. Brytanji i stwierdza że stanowisko, zajęte ostatnio w Genewie przez Francję, a zwłaszcza przez W. Brytanję wywołało w znacznej części społeczeństwa włoskiego przekonanie, że wspólny front mocarstw ustanowiony w Stresie uległ załamaniu się. W związku z tem, zdaniem korespondenta, wiele osób uważa, że Włochy są w trakcie starania się o poprawę stosunków z Niemcami.

Nędza robotnika polskiego we Francji

LILLE (Pat). Z całej Francji północnej napływają niepokojące wiadomości od polskich wychodźców pozbawionych prawa zarobkowania i zasiłków dla bezrobotnych. Wyczekują oni repatrjacji przez władze francuskie.

Wedle zebranych informacyj w tem tragicznem położeniu znajduje się około 1.000 osób, które absolutnie nie posiadają środków do życia, gdyż wyczerpały się ich ostatnie oszczędności. Interwencje o pomoc do władz francuskich nie odnoszą skutku.

Wizyta japońskiego min. wojny w Mandżukuo

HSING-KING (Pat). Japoński minister wojny gen. Hajaszi przybył tu w dniu dzisiejszym. Na dworcu powitał go minister wojny państwa Mandżuko. Min. Hajaszi przyjęty był następnie na dwugodzinnej audjencji przez cesarza Mandżuko Kang-Te.

Komunikacja telefoniczna z pociągami Berlin—Hamburg

Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza z dniem 1 czerwca rb. ciekawą inowację, a mianowicie komunikację telefoniczną z pociągami pośpiesznemi na szlaku Berlin—Hamburg.

Narazie do ruchu tego dopuszczone będą centrale mające bezpośrednie połączenie z Berlinem, a więc Warszawa, Bydgoszcz, Gdynia, Katowice, Kraków Łódź i Poznań. Z miast tych można będzie via Berlin uzyskać połączenie telefoniczne z osobami odbywającemi podróż w pociągu na linji Berlin — Hamburg. Przy zgłaszaniu rozmowy podać należy nazwisko wzywanej osoby oraz jeśli to możliwe inne szczegóły, jak numer pociągu, wagonu i t. d.

Koszt trzyminutowej rozmowy poza normalną opłatą taryfową za rozmowy zagraniczne obejmie opłatę za uprzedzenie, oraz stałą taksę na rzecz kolei niemieckich w wysokości 3.10 fr. szw.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Konferencje Lavala z ambasadorem angielskim

Z Paryża donoszą, że ostatnia rozmowa min. Lavala z ambasadorem angielskim dotyczyła projektu konwencji lotniczej państw zachodnich oraz kwestji kłajpedzkiej

Poważna sytuacja na Wschodzie

Z Tokio donoszą, że obecnie wytworzona sytuacja na terenie Chin północnych oceniana jest pesymistycznie. Japońskie koła miarodajne utrzymują, że wydarzenia te stanowią poważny cios dla polityki porozumienia japońsko-chińskiego.

Upomnienie dla rady miejskiej w Łodzi

W związku z ekscesami, jakie miały miejsce w Radzie Miejskiej Łodzi w dn. 28 maja, minister Spr. Wewn. p. Kościałkowski w piśmie do wojewody łódzkiego udzielił Radzie Miejskiej upomnienia oraz wezwał do podjęcia normalnej działalności. P. minister zwrócił jednocześnie uwagę, że Rada Miejska nie uchwaliła dotąd budżetu, przez co uchyla się od spełnienia swoich obowiązków ustawowych.

Zjazd dyrektorów teatrów

27 i 28 maja odbyło się u ministra WR i OP konferencja dyrektorów teatrów dramatycznych z całej Polski. W konferencji tej wzięli udział dyrektorowie wszystkich teatrów na prowincji, a m. in. dyr. teatru miejskiego w Wilnie.

M. in. gruntownej analizie poddano sprawy budżetów teatralnych, dla których starano się wyszukać sposoby uzdrowienia.

Serce Marszałka w Ostrejbramie



Fot. Tomaszewicz.
Gen. Skwarczyński otwiera orszak żałobny. Widać szpaler ruchomy żołnierzy, lektykę niesioną przez pułkowników i obok niej oficerską wartę honorową.

Przybycie pociągu

Był to zupełnie zwyczajny pociąg. Jak za Jego życia. I przybył do Wilna o tej porze, w której najczęściej przyjeżdżał Marszałek do Wilna.

Z wolno sunących wagonów trzeciej klasy jak zwykle wyglądały główki dziecięce. Młodzież jechała do szkół. Wsiadła do pociągu zapewne gdzieś w Landwarowie, a może dalej.

Rozszerzone zaciekawieniem oczęta dzieci patrzyły na niecodzienny wygląd peronu. Na pierwszym planie stała grupa panów w czerni i oficerowie, z których dwaj trzymali w rękach bukiety kwiatów biało-czerwonych. Może niejedno dziecko zauważyło, że czerwieni było mniej, niż bieli i że ta przyjemna, miła biel tak dziwnie kontrastowała z ponurą czernią frontonu salonów recepcyjnych, na którym powiewały żałobne chorągwie i festony. Zapewne zwróciły także uwagę szpalery kolejarzy, stojący w pewnem oddaleniu i zamykający peron w szczelny czworobok. I most, na którym przy barjerze tkwiła nieruchoma zbita masa żywego tłumu. Dzieci zapewne nie wiedziały, że tłum ten uformował się razem ze świtem.

W oczach dzieci odbijało się zdziwienie. Dzieci zawsze bywały zdziwione, gdy się dowiadywały, że jechały do Wilna tym samym pociągiem, w którym przybywał Marszałek z Warszawy do „miłego miasta“. Nie mogły zrozumieć często, jak mógł jechać tak zupełnie zwyczajnie jak oni w tym samym pociągu. On, z którym wiązało się tyle wielkich spraw — nie na miarę zwykłego człowieka.

Jedna mała chwila...

Pociąg stanął. Po za barjerą z wagonów zaczął się wylewać tłum podróżnych.

Do statniego wagonu salonowego podszedł kolejarz. Opuścił składane stopnie, otworzyły się drzwi... I może przez chwilę, w ciągu jednej sekundy zdawało się, że przecież musi ktoś wyjść. Przecież to nie było przyzwyczajenie. To było więcej niż potrzeba, to było coś, co zakorzeniło się głęboko w duszy każdego. Opadł stopień wagonu, otworzyły się drzwi... Zwykle ukazywała się Jego postać.

Grupa panów w czerni i oficerów czekała przez chwilę. Drzwi świeciły pustką.

Pan wojewoda Jaszczołt i czterech pułkowników weszło do wagonu po serce, które przysłał „miłemu miastu“.

Na peronie

Urna z sercem Marszałka stała po środku wagonu na lektyce, zakończonej baldachimem w kształcie korony z orłów. Pan wojewoda w milczeniu powitał panią Marszałkową. Pułkownicy Stefan Biestek, Władysław Filipkowski, Tadeusz Pełczyński i Aleksander Stawarz wynieśli lektykę z urną na peron. Tu panią Marszałkową powitali min. Kościałkowski, b. premjer Prystor, przedstawiciele miasta, wojska i uniwersytetu. Razem z rodziną przybyli z Warszawy generał Wieniawa Długoszewski, generał Roupert, płk. Wenda, płk. Sokołowski.

Generał Skwarczyński poprowadził żałobny pochód. Obok urny honorową asystę wojskową trzymali oficerowie z gen. Skwarczyńskim na czele. Za urną postępowała Pani Marszałkowa, prowadzona przez p. prez. Adama Piłsudskiego.

Orszak

Po wyniesieniu lektyki z urną z salonów recepcyjnych na placu przed dworcem uformował się orszak żałobny i ruszył ujęty w szpalery dzieci i żołnierzy w kierunku Ostrej Bramy.

Za urną postępowała p. Marszałkowa Piłsudska prowadzona przez p. Adama Piłsudskiego, dalej szły córki Wanda i Jadwiga, bracia Marszałka Jan i Kazimierz oraz dalsza rodzina i osoby towarzyszące z Warszawy. Za nimi kroczyli: min. Kościałkowski, b. premjer Prystor, wojewoda Jaszczołt, generalicja z generałami: Żeligowskim, Krzemieńskim, Litwinowiczem, Godziejewskim, Dąb-Biernackim, Rouppertem i Wieniawą-Długoszewskim, dalej prezydent miasta Wilna dr. Maleszewski, delegacje władz miejskich, rektor USB. Staniewicz, senat uniwersytetu USB., Zarząd Instytutu Europy Wschodniej, posłowie województwa wileńskiego, szefowie władz cywilnych, przedstawiciele Związku Legjonistów, POW. i Strzelca, przedstawicielki rodziny wojskowej, urzędniczej, policyjnej oraz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, prezydjum komitetu obywatelskiego, wreszcie delegacja oficerów i podoficerów garnizonu wileńskiego, która zamykała orszak.

Deszcz kwiatów

Wilno powitało serce Marszałka kwiatami. Pod nogi niosących lektykę i całego orszaku zaczął sypać się deszcz kwiecia. Żywe, piękne, barwne plamy usłały całą drogę od dworca do Ostrej Bramy. Z rąk dzieci, stojących w pierwszym szeregu, z rąk tłumu wypełniającego każdą wolną przestrzeń na chodnikach i przylegających ulicach, z balkonów, z okien — zewsząd sypały się wiązanki najprzeróżniejszych kwiatów. Bzy, tulipany, narcyzy, róże, konwalje — jakie tylko można było znaleźć na grzędach ziemi wileńskiej. Marszałek lubił kwiaty Ziemi Wileńskiej.

Klęczące dzieci

Przy zbliżaniu się czoła orszaku załamywał się pierwszy szereg szpaleru nieruchomego. Dzieci na widok urny klękały. Spoczątku zginało nieśmiało kolana kilkoro, potem kilkadziesiąt. Wkrótce jednak szereg znowu wyprostowywał się. Dzieci stały zapatrzone w urnę i w osoby bezpośrednio za nią idące. Potem znowu jakiś chłopak lub dziewczynka zginały kolana. Znowu klękał szpaler na dłuższej przestrzeni.

Tłum za szpalerem dzieci i wojska stał milczący i zapatrzony. Na tle tej przejmującej ciszy ostro odcinał się płacz jakiejś staruszki. Nieco dalej również jakaś starsza pani dostała spazmów. Płakała rzewnie długo jeszcze po przejściu orszaka żałobnego. Inni mieli twarze stężałe, usta zacięte... Nerwy wielu osób nie wytrzymały próby bezpośredniego zetknięcia się ze smutnym faktem, jakim jest śmierć Marszałka.

W Ostrej Bramie

W Ostrej Bramie czekał na orszak J. E. ks. biskup Michalkiewicz w otoczeniu ojców karmelitów i kleru. Gdy lektyka z urną zbliżyła się ks. biskup pokropił ją święconą wodą i poprowadził orszak do bocznego wejścia kośc. św. Teresy.

Do kaplicy w Ostrej Bramie weszła za urną tylko Rodzina, osoby jej towarzyszące z Warszawy, oraz min. Kościałkowski, wojewoda Jaszczołt i generałowie. Lektykę z urną ustawiono na specjalnym postumencie przy balustradzie.

Trębacze odegrali hejnał ostrobramski. Rozpoczęła się msza celebrowana przez J. E. Biskupa Michalkiewicza. Uczestnicy orszaku żałobnego słuchali mszy, stojąc na ulicy Ostrobramskiej obok kościoła św. Teresy.

Po mszy zabrzmiały dzwony kościeł ne, obwieszczające, że urna z sercem znoszona jest do kościoła św. Teresy, gdzie ma być wmurowana w pierwszy filar nalewo od ołtarza od strony nawy głównej.

Urna z sercem w niszy

W olbrzymim filarze była przygotowana mała nisza na wysokości około 3 metrów. Wewnątrz obita jest czerwonym atłasem i posiada stalowe drzwiczki na których widnieją wykute odznaki Pierwszej Brygady oraz inicjały J. P.

Pani Marszałkowa ujęła w dłonie urnę z sercem Marszałka i weszła po amarantowych schodach na podjum przed niszą. Włożyła do wewnątrz urnę i wiązanki biało-czerwonych kwiatów. Zamknęła drzwiczki. Po chwili milczącego skupienia mularze przystąpili do zamurowywania niszy płytą kamienną, opatrzoną prostym krzyżem z jaśniejszego kamienia. Podczas wmurowywania płyty na wzniesieniu stała pani Marszałkowa wraz z córkami.

Po uroczystości

Smutna uroczystość skończona. Pani Marszałkowa z córkami odjeżdża. Tłumy stoją przed kościołem w oczekiwaniu na chwilę otwarcia bram kościoła św. Teresy.

Przed tablicą kamienną z krzyżem za którą w urnie leży serce Marszałka senat USB. złożył wieniec z napisem: „Swemu wskrzesicielowi — USB.“.

Od godziny 11-ej kościół św. Teresy został udostępniony dla publiczności. Tłumy idą w skupieniu. Niosą naręcze kwiatów. Klękają, odmawiają modlitwy i płaczą...

Pielgrzymka Wilna do serca Marszałka trwa... WŁOD.

Odjazd Pani Marszałkowej z córkami

W piątek 31 maja r. b. o godz. 15.20 wyjechała pociągiem pośpiesznym do Warszawy wraz z córkami p. Marszałkowa Piłsudska, żegnana na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych z panem min. spr. wewn. Kościałkowskim i wojewodą Jaszczołtem na czele, generalicję i członków komitetu obywatelskiego uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego.





Fot. Jurkiewicz.
Na zdjęciu pierwszem: Serce Marszałka wnoszone do Ostrej Bramy. Na drugiem: Lektyka z Sercem przed Cudownym Obrazem M. B. Ostrobramskiej podczas mszy św.

Początek końca Rooseveltyzmu

Roosevelt, Percie Long i inflacja dolarów

NA NIEBEZPIECZNYM ZAKRĘCIE.

Depesze PAT'a przyniosły w ostatn'ch dniach kilka alarmujących wiadomości z Ameryki. Pierwsza wiadomość to zapowiedź emisji 3 procentowych obligacyj na sumę 5 miljardów dolarów, co równa s ę podjęciu otwartego kursu inflacyjnego w St. Zjednoczonych. Druga depesza donosi, że gubernator stanu Luisiana, senator Long, wygłosił w Nowym Orleanie przemówienie, w którem zapowiedział, że przy zbliżających się wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych wystąpi samodz elnie przeciwko zwolennikom Roosevelta. Niemniej charakterystyczny jest następny telegram, że Najwyższy Trybunał Stanów Zjednoczonych, uznał jednogłośnie udzielone prezydentowi pełnomocnictwo do stworzenia „Niebieskiego Orła" (NRA), jak i narzucen e przemysłowi kodeksu pracy, za sprzeczne z konstytucją.

Prasa amerykańska podkreśla zgodnie, że orzeczenie Najwyższego Trybunału stanowi poważny cios dla autorytetu prez. Roosevelta i znacznie osłabia jego pozycję na przyszłość. Rząd Stanów Zjednoczonych będzie teraz w ciężkiej sytuacji. Będzie mus'ał powoli, krok za krokiem, ustępować z pozycyj, ma bowiem przeciw sobie cały prawie przemysł. Podobno projektuje nawet w tej sprawie referendum ludowe. Niewiadomo też, czy pomimo prób porozum'enia w tej sprawie pomiędzy przywódcami demokratów a Rooseveltem, kongres wypowie się przeciwko uchwale Trybunału o rozwiązanie NRA.

Jak dalsze depesze donoszą wątpią nawet doradcy Roosevelta w możliwość uchwalenia przez Kongres ustaw wprowadzających kodeks pracy dla całego przemysłu, a już żadnych widoków niema na podjęcie natychmiastowej akcji przywódców pol tycznych. Jakkolwiek więc część robotników opowiedziała się za polityką Roosevelta, grożąc nawet strajkiem, mimo to jednak klęska rządu, jest nieuchronna. Sfery wielkokapitalistyczne Ameryki, które urabiają tam t. zw. „op nję publiczną" bezwzględnie sprzeciwiaja się projektom Roosevelta uważając wprowadzenie tak'ch reglamentacyj, jak ustalenie minimum płacy i maksimum godzin, przywrócenie umów zbiorowych i zniesienie pracy dzieci za sprzeczne z „wolnością przemysłową", która dla wszystkich jest zresztą synonimem wolności wyzysku.

To są zresztą tylko wiadomości oficjalne i przeznaczone dla świata .Ale poza kul'sami ich kryje się osoba, która obok Roosevelta jest drugim głównym partnerem dramatu. Osoba, która snuje dokoła niego sieci intryg, która nakręca wszystkie sprężyny, kieruje całą akcją. Człowiekiem, który postanowił stać się grabarzem obecnego prezydenta jest b. gubernator Luis'any, senator Huey Percie Long.

„KINGFISH" ALBO „MARCIN RYBAK"

Senator Huey Percie Long albo jak go w rodzinnem jego mieście Baton Rouge, stolicy stanu Luisiana, przezywają „Kingfish" albo „Marcin Rybak" sprawuje w swoim stanie od szeregu lat władzę dyktatorską. Do roku 1932 był on gubernatorem Luis'any następnie oddawszy to stanowisko jednemu z swoich zauszników dał się wybrać senatorem, by reprezentować swój stan w Waszyngtonie i tu na szerszym terenie propagować swoje i idee i projekty reformatorskie rozpoczęte w Luis'anie.

Huey Long jest jak na polityka stosunkowo młodym człowiekiem, Ma dziś lat 41, olbrzymi temperament i niezmordowaną energję. Od 3 ch lat, od chwili gdy postanowił się przec'wstawić kandydaturze Roosevelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych, prowadzi skromne i przykładne życie amerykańskiego Yankesa. W pismach swych i artykułach cytuje nieustannie Stary i Nowy Testament, a z gęsto obecnie cytowanych przez prasę amerykańską życiorysów dyktatora Luizjany można się dowiedzieć, że nie pali, nie pije alkoholu, nie jada m ęsa, a w częstych jego podróżach do Waszyngtonu towarzyszy mu zawsze pani Long, ażeby nikt nie mógł przypadkiem podejrzewać czcigodnego senatora o niemoralne życie w stolicy.

ZBAWCA DŁUŻNIKÓW i SZAMPION CYWILIZACJI.

Dokoła senatora Longa poczyna się już w'ć legenda. W oczach zubożałych i zadłużonych Yankesów Long poczyna wyrastać na człowieka, który jedyny potrafi stawić czoło kryzysowi i uwolnić Amerykę od bankructwa. Poprzedza go zresztą sława doskonałego reorganizatora gospodarki państwowej Luisiany. Będąc bowiem gubernatorem zreformował przestarzałą organ zację kraju, scentralizował władzę i wprowadził nową ordynację podatkową. Rzucił hasło „każdy jest królem" i począł w całym kraju zakładać „kluby dla podziału bogactw". Wszystkich tych, których majątek wynosił nie więcej niż 2 tysiące dolarów zwolnił wogóle od wszystkich podatków. Wreszcie ogłos'ł niedawno moratorjum dla wszelkich długów.

Huey Long wiele sił poświęcił również odbudowie kraju. Od czasu objęcia władzy wybudował 11 tys. km. dróg i szos zmusił wielk'e prywatne zakłady do olbrzymiej obniżki taryfy elektrycznej, gazowej i telefonicznej, zmienił cały system szkolnictwa, dopomagając uboższym gminom do utrzymywania własnych szkół. Wszystk'm niezamożnym uczniom dostarcza rząd Luizjany książek i przyborów szkolnych po zniżonej cenie. Pieczołowitą opieką otacza również uniwersytet oraz jego drużynę footbalową, a kiedy lewy back drużyny uratował raz barwy Luizjany od klęski, zam'anował go w nagrodę jego zasług... posłem do parlamentu.

PROGRAM REFORMY SPOŁECZNEJ.

Już z polityki podatkowej, jaką senator Long stosuje w swoim stanie widać, że pragnie odegrać rolę reformatora społecznego. Te swoje projekty uzdrowienia gospodarki społecznej wyłożył Long w książce p. t. „Dzielmy s'ę naszemi bogactwami". Jest to próba rozwiązania problemu socjalnego w kraju o olbrzymich i rażących sprzecznościach majątkowych, w kraju, gdzie walka klasowa przybiera w ostatnich czasach coraz więcej na s'le. Program Longa ma właśnie zapobiec ostrości narastającej walki drogą odpowiednich reform. Long nie był pierwszym, który zwrócił się do Amerykan z planem akcji reformatorskiej N edawno wystąpił z takim planem kandydat na gubernatora Kalifornji, słynny pisarz Upton Sinclair, który jednakowoż podczas wyborów, przepadł. Z programem zaprowadzenia pewnych zmian wystąpił również obecny prezydent U.S.A. Roosevelt, którego plany spotkały się, jak w dać z ostatnich depesz, z niepowodzeniem. W ślad Sinclaira i Roosevelta wstępuje ze swoim projektem reform senator Long.

Program Longa zawiera się w kilku tezach. Po pierwsze: Należy ograniczyć wielk'e fortuny do 200 tys. dolarów. Po drugie: Zmniejszyć ubóstwo w ten sposób, że każda zasługująca na to rodzina będzie miała swój udział w jednej trzeciej dóbr całej Ameryki. Udział taki n'e może wynosić mniej niż 5 tys. dolarów. Po trzecie: Przyznać pensje w wys. 30 dol. mies. ludziom powyżej 60 lat, których dochód roczny, wynosi mn'ej niż 10 tys. dolarów. Po czwarte: Zmn'ejszyć godziny pracy. Po piąte: Upaństwowić część wielkich majątków. Dalej zracjonalizować produkcję rolną i zająć się losem weteranów wojennych i t. d. i t. d.

GROŹNY RYWAL ROOSEVELTA.

Ostatnie zagadn'enie stało się niedawno przyczyną klęski Roosevelta w Senacie i zwycięstwa koalicji inflacjonistów z senatorem Longiem na czele. W ostatnim czasie wpłynęły do Kongresu trzy projekty. Jeden Vinsona, który żądał od skarbu, by wypłac'ł natychmiast 2 miljony dolarów weteranom wojny. Drugi projekt Patmana, aprobowany przez Ligę Weteranów, a popierany przez Huey Longa, domagał się natychmiastowej wypłaty każdemu z 3 i pół miljona weteranów od 500 do 1000 dolarów przy pomocy emisji nowych banknotów. Kompromisowy projekt Harrisona, przewidujący emisję bonów skarbowych płatnych dopiero od roku 1938 popierał rząd. Kongres przytłaczającą większością głosów przyjął projekt Patmana — Longa, co później i Senat zatwierdził. W ten sposób zwyciężył Long na całej linji. Zapowiedź emisji nowych banknotów dolarowych, zeskamotowan'e planów Roosevelta przez Najwyższy Trybunał są dalszemi jaskółkami niedalekiej klęski Roosevelta i rooseveltyzmu. Na czoło Ameryki wysuwa się nowa gwiazda, posługująca się w dążeniu do władzy wszelkiemi, najbardz'ej demagogicznemi i niemożliwemi do zrealizowania hasłami, były gubernator Luizjany i dzisiejszy faktyczny dyktator Ameryki, senator Huey Percie Long — „Marcin Rybak".

MEL.

Dokoła Niemiec



28 b. rozpoczął się z lotniska Tempelhof pod Berlinem wielki wyścig samolotowy w kategorji awjonetek turystycznych dokoła Niemiec. Na zdjęciu — przygotowania do startu.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Australijskie nagrody

Co robić, gdy się ma nadprodukcję niemal wszystkiego? Odpowiedź prosta: trzeba nagradzać produkcję najniższą, względnie nagrodzić tych, którzy wcale n'e produkują tego, czego jest zadużo.

Takie negatywne podejście ma swoją rację. Poeta Tuwim ma zwyczaj przedstawiać swego przyjaciela Fiszera, zdaniem: „Oto człowiek, który nie skalał się ani jednem drukowanem słowem". Na to Fiszer błyska triumfująco oczami i gładzi z zadowoleniem swą wspaniałą brodę.

W Australji jest hyperprodukcja wieprzowiny, a właściwie sympatycznych i smacznych, a tak niesłusznie przez ludzkość pogardliwie traktowanych świnek. Wobec tego tamtejsza izba handlowa, czy jakaś instytucja o podobnym charakterze nagrodziła pewnego hodowcę sumą 200 funtów, za to, że nie wyhodował ani jednej świni.

W związku z tem władza ta otrzymała następujący list:

„Przyjaciel mój ma zamiar założyć specjalną farmę, na której świnie hodowane nie będą Chciałbym więc prosić o radę, jak należy wybudować farmę, bez hodowli świń, oraz o wskazówki: jak prowadzić księgowość i wogóle, jak to wszystko urządzić, by nie hodować świń.

Przyjaciel mój otrzymał premję w wysokości 200 funtów za niewyhodowanie 500 świń. Czy przy wysiłkach i staraniach nie dałoby się cyfry tej zwiększyć do 1500 a może nawet 2000 niewyrodowanych bezrogów"?

W tym stylu jest cały długi list. Zaznaczyłem, że nie widzę powodu, by zdrowej tej myśli nie przenieść na inne działy. Gdyby się tak np. znalazł jakiś życzliwy mecenas, któryby za jakieś 50.000 wierszy zgóry, to ja byłbym gotów poświęcić się i wstrzymać pęd twórczy, złamać pióro i wrzucić do kosza ten feljetonik. Ale gdzie dzisiaj szukać takich mecenasów? Nie wątpię, że byliby chętni, ale nie mają pieniędzy.

Wel.

Wyróżnianie dzieł literackich przez Akademję Literatury

Polska Akademja Literatury zwróciła się do Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek i Związku Księgarzy Polskich z prośbą, aby wydawcy nadsyłali pod adresem Akademji wszelkie wydawnictwa, a przedewszystkiem bieżącą produkcję literacką, czy też stojącą w bliskim związku z literaturą. W łonie PAL powstała bowiem specjalna sekcja, której obowiązkiem będzie wyróżnian'e dzieł literackich i przyznawanie im kwalifikacyj przez Polską Akademję Literatury.

Prezydjum Akademji Literatury pragnie jako materjał podstawowych do prac sekcji skupić w bibljotece Akademji całą produkcję literacką począwszy od roku 1934.

Obie organizacje księgarskie odniosły się wielce przychyln'e do inicjatywy Polskiej Akademji Literatury i wezwały swych członków, aby przesyłali pod adresem P. A. L. egzemplarze recenzyjne wydawnictw z dziedzin, interesujących Akademję.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

„Likwidacja miast"

Tytuł ten brzmi „napozór absurdalnie", wedle własnego wyrażenia p. Stanisława Szantera, autora niewielkiej broszury, którą wydał jako fragment I części swej rozprawy „Odrodzenie Cywilizacji" *).

Pracy takiej niepodobna omawiać ze stanowiska ścisłej oceny krytycznej, gdyż niewiadomo czy te lub inne niedociągnięcia nie wynikają z owego właśnie fragmentycznego charakteru pewnych wybranych i może zbyt luźno ze sobą powiązanych zagadnień.

Niepodobna byłoby również pominąć milczeniem tej książeczki, niewielkiej rozmiarem, ale napisanej z młodzieńczym polotem, pełnej śmiałych myśli, trafnych i przenikliwych uwag, głoszącej hasła odrodzenia cywilizacji z niezłomną wiarą przekonań.

Odrodzenie cywilizacji — to, podług autora, stopniowe ograniczanie hegemonji miast. Rola ich w odległej przeszłości była zupełnie inna. „Dopóki technika życia produkcji, wymiany i komunikacji stała bardzo nisko — i zbyt prymitywne były środki wojny — dopóty miasta miały rację bytu". Dziś odległość przestała być przeszkodą w życiu człowieka, rola strategiczna miast — wobec gazów i samolotów—nabrała wręcz przeciwnej wartości, gdyż ludność skupiona w jednem miejscu będzie wrazie wojny właśnie ginęła masowo. Tak więc przyczyny, dla których powstawały miasta, dziś już nie istnieją i podstawy bytu miast, są zdaniem autora „nieistotne, sztuczne i konwencjonalne".

Takiem samem jest życie po miastach i wartości przez niego stwarzane. „Wyrafinowana luksusowość dzisiejszych miast czyni z mieszczucha kalekę i karykaturę człowieka". „Wiecznie nerwowa atmosfera życia w miastach, oszałamiająco wysokie jego napięcie i zawrotnie szybkie tempo niszczą prędko układ psychiczny człowieka i wytwarza ją całe masy alkoholików, morfinistów i innych psychopatycznych nałogowców". Materjał ludzki po miastach jest „płytki umysłowo, ociężały duchowo, przytępiony moralnie i bezwolny".

W podobny sposób krytykowali już kulturę miejską niektórzy myśliciele w 19 w. stwierdzając jej sztuczność i jałowość. Głosy ich jednak nie wywarły żadnego wpływu na ówczesne życie społeczne.

P. Szanter nietylko krytykuje atmosferę miasta ze względu na coraz niższą jej wartość dla przyszłego rozwoju kultury i cywilizacji i poddaje on również ostrej ocenie stosunek miasta do wsi, charakteryzując go jako wielką krzywdę wyrządzoną przez jedną grupę społeczną drugiej. „Miasta obniżają i opóźniają cywilizację krajów dlatego, że wchłaniają w siebie twórczą i czynną elitę wiejską, którą przerabiają na jałowy i bierny proletarjat miejski". Miasto — to jakby „ognisko, które zabiera ciepło całego mieszkania, aby w jednym i tym samym punkcie dać — obok zaśmiecającej kupy popiołów i odpadków — tak wysoką temperaturę, że każdy od niej ginie, a jeśli kto wytrzyma to osłabiony i nadwyrężony". W obrębie zaś tych rzekomych ognisk kultury „żyją głodni analfabeci, duszący się w dusznych chatach i prymitywnie uprawiający zaniedbany kawałek ziemi". Tak więc społeczeństwo rozbija się na dwa przeciwne sobie odłamy. Kontrast ich jest tak silny, że przestają się nawzajem rozumieć, zapanowuje między niemi coraz bardziej wroga obcość.

Jak przeciwdziałać gospodarczemu i kulturalnemu wyzyskiwaniu wsi przez miasto? Autor widzi tu jeden tylko środek: zahamowanie rozwoju wielkomiejskich skupień, decentralizację wielkomiejskich urządzeń na rzecz wsi, wyniesienie po za mury miasta zdobyczy techniki i cywilizacji i rozprzestrzenienia ich po całym kraju. Nie miasta winny otrzymywać coraz to bardziej wyrafinowane wygody i luksusowe ozdoby, lecz wieś trzeba zaopatrzyć w to wszystko, bez czego niepodobna już dziś wyobrazić sobie postępu w jakiejkolwiek dziedzinie życia. Zastępy bezrobotnych specjalistów na polu techniki rzemiosła

*) Wilno, 1934.

FRAGMENTY z minionych dni

Podobnie, jak w pierwszych dniach po zgonie Marszałka tak i teraz — z okazji złożenia Jego serca w Ostrej Bramie — otrzymaliśmy szereg wierszy i artykułów, z których drukujemy jeden, jako wyraz uczuć z jakiemi społeczeństwo odnosi się do Osoby Marszałka i Jego idei. **(Red.)**

Ciężki pochmurny dzień. Niebo ołowiane płacze rzęsistemi łzami, płoną latarnie okryte kirem, cicho bez zwykłego hałasu suną autobusy, krepą przybrane, cicho przemykają auta.

Bez słowa przesuwają się tłumy z odkrytemi głowami, twarze wszystkich zastygły w jakiemś bolesnem skupieniu, nie słychać nigdzie gwaru rozmowy, uwag zwykłych w większem zbiorowisku ludzi, nawet ci najmłodsi milczą z wyrazem głębokiego skupienia na dziecięcych twarzyczkach. W niszy na tle amarantu prowizorycznego katafalku w otoczeniu srebrnych orłów stoi On, by po raz ostatni przyjąć defiladę w ukochanem mieście i po raz ostatni wzrokiem w spiżu wykutym ogarnąć to dziecię najmilsze, to dzieło swego życia, tę armję polską, której nam śmiało pozazdrościć może każde mocarstwo Brwi krzaczaste zsunął i zda się, za chwilę spojrzenie siwych oczu zabłyśnie dumą i radością i skinie dobrotliwie ręką, tym dziarskim chłopakom, których twarze zaśmieją się radośnie.

Lecz śpiż milczy, a na twarzach maszerujących żołnierzy, już nie uśmiech radości, lecz widnieje ból taki, który przejmuje do dna dusze.

Głucho warczą werble, krepą okryte, cicho turkoczą aeroplany, a tłum poruszył się bezgłośnym szlochem, gdy przed katafalkiem zjawił się 1-szy pułk Legjonów. Jego pułk.

Ostatnie pożegnanie!

A niebo płacze, rzęsistemi łzami i nad całą ziemią polską, jak długa i szeroka, płynie odgłos dzwonów i niosą się one, poprzez wzgórza i lasy, przez umajone wiosenną zielenią pola, od gór niebotycznych, do ruchliwych morskich odmętów, od błot Poleskich, hen—daleko poza odrutowane granice. Zda się cały przestwór drga i zlewa się w jeden harmonijny akord pożegnania dla Tego, co ukochał całą ziemię polską bez wyjątku i, wskrzeszając ją, chciał widzieć taką, jaką była w dniach swej dawnej potęgi.

Chciał by to serce Polski przygarnęło wszystkich wiernych jej synów, których On bez wyjątku ukochał.

Cicho, jakby dalekiem echem przygrywa Mu na Wawelu do snu wiecznego Marsz 1-ej Brygady, jakby wspomnieniem chwili, gdy przy dźwiękach tej pieśni padły pod toporami garstki szaleńców pierwsze słupy graniczne, obcą ręką stawiane, pierwsze symbole zaborów Polski.

Śpij spokojnie. Ty jej dobry Duchu, niech ci lekką będzie ta ziemia, którąś tak ukochał i powołał znowu do życia.

Możesz powiedzieć śmiało cieniom naszych bohaterów, obok których położyłeś się na sen wieczny, żeś z ich testamentu nie uronił nic; przeciwnie — Tobie właśnie danem było wypełnić, ich wielkie dzieło — i tę Ukochaną, której oni życie złożyli w ofierze, oddać nam Zmartwychwstałą.

A młode pokolenia zrozumieją testament, który Ty im skolei przekazujesz, zrozumieją żeś chciał ją widzieć wolną, silną i całkowitą.

— — — — — —

Płoną kirem okryte latarnie, zwieszają się z wyniosłych masztów czerwone flagi, na tle których srebrzą się symboliczne ptaki, szpaler wojska, dzieci, młodzieży i tłumy, tłumy nieprzeliczone.

Lecz na twarzach głębokiem wzruszeniem przejętych nie znać już tego bólu, którym nacechowane były, gdy w rzęsistych łzach deszczu, dwa tygodnie temu, Wilno żegnało swego Wodza, *ostatnią defiladą!*

Słońce leje złoto z błękitu, a ludność w głębokiem skupieniu, ale i z uczuciem radości wita u stóp Matki Ostrobramskiej, kryształową urnę, wita Jego Serce, które wróciło do nas, by z nami na zawsze pozostać.

Na ofiarę zwykle składa się to, co się ma najdroższego. Cóż Józef Piłsudski, Wskrzesiciel Narodu, mógł ukochanemu miastu, wyrwanemu z wrażej mocy przekazać droższego nad serce swoje, które chce, by na wieki z niem połączone zostało, by, spoczywając na cichym cmentarzu na Rossie, szeptało tkliwie tym, których miejsce spoczynku wiecznego znaczy las drobnych krzyżyków, a którzy to Wilno, ukochanemu Komendantowi w prezencie przynieść chcieli, „że ta co nie zginęła, powstała z Waszej krwi".

A młode pokolenia u stóp kryształowej urny czerpać będą hart i siłę, czerpać będą naukę, jak należy żyć i pracować dla Ojczyzny i jak skolei przekazać ją przyszłości zgodną, silną i całkowitą, taką jaką On ją mieć chciał.

Wanda Kotwicka.

Fundusz im. Marszałka na popieranie prac naukowych nad rakiem

Celem trwałego uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, zarząd polskiego Komitetu do zwalczania raka na posiedzeniu dnia 29 maja uchwalił powziąć inicjatywę w sprawie utworzenia stałego funduszu im. Marszałka Piłsudskiego na popieranie prac naukowych nad rakiem.

Postanowiono zwrócić się do wszystkich odnośnych organizacyj oraz szerokich warstw społecznych z apelem o jak najwybitniejsze poparcie powyższych zamierzeń.

Akademja żałobna

Z okazji przewiezienia Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego do Wilna, Oddział I Strzelca urządza dnia 2 czerwca r.b. o godz. 17-ej we własnej sali uroczystą akademję żałobną, na której program złożą się produkcje tylko członków Strzelca. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

OFIARY

Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr. 6 im. Agaty Karpowiczówny złożył ofiarę na budowę pomnika ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego — zł. 20.

Z pobytu gen. Goeringa w Bułgarji

W podróży po południ.-wschodniej Europie premjer niemiecki gen. Goering odwiedził w charakterze prywatnym Sofję, — gdzie mu zgotowano uroczyste przyjęcie. Gen. Goeringa podejmował premjer bułgarski Toszew, oraz przyjął na długiej audjencji król Borys.

Na ilustracji gen. Goering rozmawia z bułgarskim ministrem wojny Zanewem, naprawo towarzyszący Goeringowi w podróży gen. lotnictwa Milch.



Trzęsienie ziemi w Azji

W BELUDŻYSTANIE.

SIMLA (Pat). Trzęsienie ziemi w Beludżystanie ogarnęło bardzo szerokie połacie ziemi. Poza miastem Quetta katastrofa dotknęła oddalone odeń o 25 km. miasto Mustang, gdzie ofiarą trzęsienia ziemi padło 5.000 zabitych.

W INDJACH.

SIMLA (Pat). Trzęsienie ziemi wyrządziło największe szkody w Quette. Jest to poważny ośrodek handlowy, kolejowy i strategiczny. Połączenie z Quette zostało przerwane. Władze usiłują nawiązać kontakt z dotkniętą przez katastrofę miejscowością, by w jak najszybszym czasie otrzymać dokładne dane co do rozmiarów katastrofy. Podczas trzęsienia ziemi zginęło w Quette na brytyjskiem lotnisku wojskowem 35 osób.

SIMLA (Pat). Miasto Quetta i jego okolice nawiedzone zostało silnemi trzęsieniami ziemi. Całe miasto leży w gruzach. Liczba ofiar w ludziach przekracza 1.000. Na lotnisku wojskowem zabitych zostało 43 żołnierzy angielskich wojsk lotniczych. Olbrzymia większość budynków jest zniszczona. Wstrząsy podziemne ze wzrastającą gwałtownością trwały po 30 do 40 sekund. Połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Jak się zdaje ocalały tylko koszary wojskowe oraz zabudowania w których mieszczą się biura agenta generalnego Beludżystanu Na polu wyścigowem otwarto ambulatorja i kuchnie polowe dla ofiar katastrofy. Naczelny dowódca sił zbrojnych marszałek polny Chetwode osobiście czuwa nad akcją pomocy podjętą przez władze wojskowe.

Powódź w Stanach Zjednoczonych

NOWY YORK (Pat). W stanie Colorado gwałtowna powódź przerwała komunikację pozrywała tory kolejowe i podmyła drogi. Miasta znajdują się pod wodą. Mieszkańcy skupieni na dachach domów oczekują na przybycie kolumn ratowniczych.

Jedna z wiosek została całkowicie zniszczona i porwana przez wzburzone fale. Colorado Springs jest pogrążone w ciemnościach. zachodzi obawa że powódź spowodowała znaczną ilość śmiertelnych wypadków. Dotychczas wyłowiono zwłoki 8 osób

rolnictwa, winny iść na wieś i pracować nad podniesieniem jej kultury materjalnej. Ustanie wówczas klęska bezrobocia, gdyż tak w mieście jak i na wsi całe zastępy robotników będą musiały stanąć do pracy. Wieś tym sposobem będzie odradzała się gospodarczo, a człowiek miejski przeniesiony na wieś, w zetknięciu się z przyrodą stopniowo odrodzi się duchowo.

„Urbanizacja wsi" uprzemysłowienie jej oto są zasadnicze hasła, które głosi p. Szanter. Nie są one bynajmniej utopjami; uprzemysłowienie wsi weszło już w program polityki gospodarczej niektórych krajów. Niemniej przeto „Likwidacja miast" może robić na niektórych czytelnikach wrażenie utopii. Przyczyną tego jest właściwie nie treść książki, lecz ujęcie przedmiotu. Taki np. podtytuł „Szkice o nowym ustroju świata, wolnym od kryzysów, bezrobocia, wojen ciemnoty i nędzy". Są to określenia, zdające się zapowiadać nieuchwytne marzenia o niczem niezamąconej szczęśliwej epoce, oczekującej ludzkość.

A jednak program przebudowy życia społecznego, który kreśli p. Szanter jest zupełnie realny i konkretny. Domaga się on reform jaknajbardziej słusznych i celowych.

Na widowni naszego życia społecznego występuje obecnie jasno i wyraźnie walka klas. Ogół społeczeństwa zdaje sobie jasno sprawę z jej doniosłości. Natomiast mało kto dostrzega konflikt rosnący między dwiema zasadniczemi grupami społecznemi: między miastem i wsią. P. Szanter zatem zwraca myśli czytelnika w nowym mało znanym dotąd kierunku. Porywa go zapałem i siłą wiary w słuszność głoszonych przez siebie idei. Przemawia żywo i barwnie, mocno i sugestywnie.

Mimo zbyt wielkiej ilości zagadnień stłoczonych w „Likwidacji miast" co ujemnie wpływa na konstrukcję treści, jest to broszurka o wielkiej wartości publicystycznej. Może ona stać się gorącym rzecznikiem w sprawie wsi, zaniedbanej i pokrzywdzonej w swym rozwoju przez życie spółczesne kroczące pod hasłem urbanizacji.

Dr. Janina Klawe.

Zmniejszenie subskrybowanej kwoty Pożyczki Inwestycyjnej

WARSZAWA. (Pat). Delegat do spraw 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej komunikuje, że minister skarbu ustalił wysokość przyjętej subskrypcji pożyczki inwestycyjnej na 230.000.000 zł. w dwuch emisjach po 115.000.000 każda, przyczem opublikowana w swoim czasie tabela wygranych dla 100.000.000 zł. emisji zostanie proporcjonalnie zmniejszona.

Wobec przesubskrybowania pożyczki inwestycyjnej subskrybenci z pośród pracowników państwowych samorządowych i prywatnych, których stałe uposażenie nie przekracza 150 zł. miesięcznie, będą mieli możność w razie zgłoszenia chęci anulowania subskrypcji i skorzystania z tego prawa pod warunkiem zgłoszenia do 15 czerwca 1935 r. oświadczenia o cofnięciu subskrypcji w instytucji, w której pracują, lub we właściwej placówce subskrypcyjnej.

Młodzież bezrobotna czeka na pracę

Na prawo od klatki schodowej szkoła powszechna. Już jest po lekcjach. Dziatwa wybiega z krzykiem i hałasem. Na dolną kondygnację schodów pada deszcz książek i tornistrów, a po poręczy spływa kolejka rozbawionych chłopaków. Dziatwa **beztrosko opuszcza mury szkolne.**

Ci co wchodzą na górę i otwierają drzwi na lewo od klatki schodowej są również dziećmi. Zresztą można skorygować i powiedzieć — **prawie dziećmi.** Ileż mogą mieć lat? Z wyglądu, a metryka niewątpliwie to potwierdzi — po 15, 16, 17 do 20 lat.

Tak się już złożyło, że naprzeciwko drzwi jednej ze szkół powszechnych, gdzie młodzież przygotowuje się do życia, mieści się lokal organizacji Młodzieży Pracującej, gdzie młodzież, **przygotowywana, lecz nie przygotowana do życia,** uczy się pracować.

Młodzież, wchodzącą po schodach zwabił tu plakat, **obwieszczający mobilizację do pracy.**

Wejdźmy do lokalu razem z grupą siedmiu chudych, zakurzonych chłopców, ubranych po wiejsku.

W długim korytarzu zatrzymujemy się niezdecydowanie. Pierwsze drzwi na prawo — bibljoteka i czytelnia. Drugie — sala gier towarzyskich. Trzecie... Nareszcie — sekretarjat.

— **My tu przyszli po pracę** — mówi jeden z gromady siedmiu i przestępując z nogi na nogę mnie w potężnych łapskach brudną czapkę.

— Zdaleka jesteście?

— My? A, z pod Wilejki. Dwieście kilometrów stąd.

— Kiedy przyjechaliście.

— My, panoczku, **na piechotę przyszli...**

Chłopcy szli cztery dni, nocując po stodołach u „dobrych" ludzi. W domu nie mogli już wytrzymać. **Bieda straszna Pracy nigdzie.** Dowiedzieli się w Wilejce, że odbywa się rekrutacja do obozów junackich. Po krótkiej naradzie, z małym zapasem produktów, ruszyli w drogę.

— Ja Kazimierz Adamowicz ze wsi Chomutno, pow. wilejskiego.

— A ja Aleksander Nejman ze wsi Milcza...

Przedstawili się sekretarzowi wszyscy po kolei — po starszeństwu.

— Cóż chłopcy! **Praca będzie,** lecz na nią trzeba trochę **poczekać.** Nie możemy odsyłać pojedyńczo. Pojedziecie razem z transportem ogólnym.

— My nie możemy czekać...

Chłopcy — bosi, brudni, głodni, zakurzeni — udali się do Opieki Społecznej. Jeżeli da im na drogę do Grodna — pojadą, jeżeli nie da — pójdą na piechotę. **Pójdą na piechotę na głodno nawet do Warszawy... Po pracę.**

— Niestety przydzielają nam **za mały kontyngent.** Inne województwa otrzymały zapotrzebowanie na 2—3 tysiące osób spośród młodzieży bezrobotnej do junackich obozów pracy. My natomiast możemy skierować w tym miesiącu z Wileńszczyzny zaledwie 400-tu. Więcej od nas w obecnej chwili nie przyjmą. A szkoda, bo **chętnych i naprawdę potrzebujących pracy jest b. dużo. Muszą czekać** — informuje mnie jeden z ompiaków.

Obozy junackie organizuje Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą. Pisaliśmy już o tem, że akcja ta rozwija się bardzo pomyślnie. Młodzież zaciąga się do obozów za pośrednictwem organizacyj społecznych, jak OMP., Strzelec i in.

— Proszę mi powiedzieć — zwracam się do informatora — ilu chłopców skierował wileński OMP. z Wileńszczyzny do obozów junackich.

— Od chwili powstania obozów **przeszło 1400 chłopców.** W tym miesiącu zaś wysyła nową partję w ilości 400 **osób.**

— Czy dużo jest w tem analfabetów?

— Bardzo mało. Co ciekawe, że analfabetów ze wsi prawie nie mieliśmy. A wieś zasiła nas najobficiej w młodzież bezrobotną. Miasto natomiast dostarcza analfabetów o wiele więcej. Naogół chłopcy mają po 2—3 oddziały szkoły powszechnej, a często ukończoną szkołę wogóle. Mieliśmy nawet **kandydatów ze średniem wykształceniem.**

— A teraz przejdźmy do spraw ompiackich.

Informacyj udziela mi kilka osób. OMP. posiada obecnie **do dwóch tysięcy członków na terenie całej Wileńszczyzny.**

W Wilnie przy ulicy Zawalnej istnieje centralne ognisko obsługujące dwieście miejscowych członków. Doniedawna OMP. posiadał w Wilnie 800 członków. Zaszła jednak potrzeba selekcji. Pozostało 200.

Na terenie powiatów prosperuje 18 ognisk, rozsianych po większych miasteczkach.

Ognisko pełne jest życia w godzinach wieczornych. Jest to szkoła wychowania obywatelskiego dla bezrobotnej młodzieży, rozpoczynającej życie w bardzo ciężkich warunkach, niejednokrotnie załamujących nieskrystalizowane charaktery.

W ognisku rozwija intensywną działalność **klub dyskusyjny.** W gronie wybranej inteligentniejszej młodzieży rozważa się zagadnienia organizacyjne i omawia sprawy aktualne.

Referaty dla wszystkich na tematy dnia rozszerzają horyzont i pozwalają spojrzeć na wiele spraw tego świata zupełnie z innej strony. **Krystalizuje się pojęcie państwa, wrasta w psychikę poczucie odpowiedzialności społecznej.**

W sali kół realizacyjnych rozwija się **kilka warsztatów pracy.** Chłopcy uczą się tu reperować meble, wyrabiają zabawki. **Dziewczęta uczą się robót ręcznych.** Szyją zabawki z materjału. Na Kaziuka w straganie OMP-u sprzedawano zabawki, wyrobione przez ompiaków. Cieszyli się powodzeniem (i zabawki i chłopacy). Obecnie przygotowuje się nową serję na Piotra i Pawła.

Ognisko ma orkiestrę strunną, składającą się z sześciu instrumentów. Natomiast dziewczęta pod kierownictwem wytrawnego kapelmistrza **chcą zadziwić Wilno i pilnie się uczą gry na instrumentach dętych. Ma powstać żeńska orkiestra dęta z 16 dziewcząt.**

W sali sportowej króluje ping-pong. W czytelni i bibljotece nieraz **brakuje książek. Czytają chętnie wszystko.**

Dzienna frekwencja w Ognisku wynosi przeciętnie do 140 osób.

Przed wyjściem z lokalu OMP. mówiłem długo z jednym z ompiaków. Pożegnał mnie słowami.

— **Proszę napisać, że czekamy na pracę.**

Włod.

Liczba ubezpieczonych

Jak wiadomo ustawa o ubezpieczeniu społecznem z dn. 28 marca 1933 r. (t. zw. ustawa scaleniowa) zmieniła nietylko stosunki organizacyjne w ubezpieczeniach społecznych, opłaty i zakres świadczeń, lecz i zakres osób, objętych ubezpieczeniem. Od dn. 1 stycznia 1934 r., od której to daty weszła w życie ustawa o ubezpieczeniu społecznem liczba osób ubezpieczonych obowiązkowo w poszczególnych działach, uległa dość poważnym zmianom.

W Nr. 5 „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych" z r. b. ogłoszone zostały pierwsze statystyki osób obowiązkowo ubezpieczonych, obejmujące cały 1934 rok.

Na obszarze i w zakresie działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych a więc w zakresie ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego, na terenie całego państwa z wyjątkiem G. Śląska oraz w zakresie ubezpieczenia od wypadków i ubezpieczenia pracowników umysłowych bez tego wyjątku ubezpieczenia obejmowały w 1934 roku **przeciętnie 395.603 zakładów pracy i 1.397.880 robotników i 1.274.883 pracowników umysłowych.**

Duża liczba zakładów pracy tłumaczy się tem, że obejmuje ona wszystkich pracodawców, a więc i pracodawców zatrudniających służbę domową.

Z ogólnej liczby ubezpieczonych na **województwa wschodnie przypada 126 tys. osób czyli 7,5%** — w tem dla wojew. wileńskiego 38 tys. — 2,3%, dla nowogródzkiego 21 tysięcy — 1,2%, poleskiego 22 tys. — 1,3%, wołyńskiego 45 tys. — 2,7%.

Podane tu cyfry charakteryzują poniekąd stopień uprzemysłowienia kraju. Różnice są tu wprost rażące wojew. centralne obejmują np. 849 tys. ubezpieczonych, czyli 50,8% ubezpieczonych, a wschodnie 7,5%. (es)

Kto może być zwolniony od dopłat za porady i lekarstwa

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłosił wyjaśnienie, dotyczące dopłat za porady lekarskie i lekarstwa, jakie uiszczać muszą ubezpieczeni. Od opłat powyższych zwolnione są tylko te osoby, które przestały podlegać ubezpieczeniu a korzystają jeszcze ze świadczeń ubezpieczalni na wypadek choroby.

Zwolnienie od opłat w przypadku gdy choroba połączona z niezdolnością do pracy trwa bez przerwy dłużej niż 4 tygodnie, dotyczy wyłącznie ubezpieczonych, a nie obejmuje członków ich rodzin. Bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki spowodu braku pracy oraz członkowie ich rodzin nie mogą być zwolnieni od dopłat za porady lekarskie i lekarstwa.

—oOo—

Podczas wskakiwania do pociągu trafił pod koła wagonu

Na stacji Marcinkańce podczas wskakiwania do pociągu pod koła wagonu trafił Jan Gołubowski, robotnik. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do Wilna i umieszczono w szpitalu żydowskim. (c)

KURJER SPORTOWY

Dziś pierwszy dzień meczu tenisowego Ryga—Wilno

Dziś o godz. 15.30 rozpocznie się pierwszy w tym sezonie poważny mecz tenisowy Ryga—Wilno. Tenisiści Łotwy od dwóch dni trenują na kortach przy ul. Dąbrowskiego, chcąc przyzwyczaić się do nawierzchni kortów wileńskich.

Łotwę reprezentują sami mistrzowie. Najlepszym graczem jest Bertin-Berzin, który w roku ubiegłym w Tallinie przegrał z mistrzem (krajowym) Estonji Lasnem 5:7, 5:7, ale przegrał również z Witmanem 2:6, 2:6.

Druga rakieta Łotwy Kronbergs posiada szereg zwycięstw. Jeżeli zaś chodzi o porównanie jego wartości z tenisistami Polski, to warto przypomnieć, że Kronbergs przegrał w trzech setach ze Stolarowem i w trzech setach z Bratkiem, jeżeli się nie mylimy to 3:6, 6:2 i 5:7.

Pani Wuszkalin jest o wiele lepszą tenisistką niż Straus, która przed trzema laty przyjeżdżała do Wilna odnosząc szereg porażek.

Dziś turniej o mistrzostwo Polski

Dziś o godz. 10 w parku Sportowym rozpocznie się turniej piłki siatkowej o mistrzostwo Polski. W turnieju tym biorą udział wszystkie najlepsze drużyny polskie, które zostały podzielone na dwie grupy, z tem jednak zastrzeżeniem, że dwie pierwsze drużyny poszczególnych grup grać będą w meczach finałowych.

Jeżeli chodzi o losowanie drużyn, to wypadło ono fatalnie, gdyż w pierwszej grupie konkurencja jest o wiele silniejsza niż w drugiej. Oczywiście, że rozstawiono dwie najsilniejsze drużyny, które walczyć będą o mistrzostwo, a mianowicie AZS Warszawa i YMCA Kraków. W grupie pierwszej znajdują się następujące zespoły: YMCA Kraków, AZS Wilno, KPW Poznań i Strzelec Łódź, w grupie zaś drugiej: AZS Warszawa, Sokół Lwów i Gryf Toruń.

Miarodajne więc mogą być tylko dwa pierwsze miejsca, co zaś do trzeciego, to może przypaść ono właśnie tej drużynie, która wejdzie do finału z grupy drugiej, a może być słabszą od pozostałych dwóch drużyn grupy pierwszej. Stwierdzić w każdym bądź razie trzeba, że losowanie wypadło bardzo dogodnie dla AZS warszawskiego.

Turniej budzi ogromne zaciekawienie. Niewątpliwie stać on będzie na wysokim poziomie sportowym. Ciekawi jesteśmy jak wyjdą gracze AZS wileńskiego.

Finałowe gry odbędą się w niedzielę o godz. 10 rano również w parku sportowym.

PP. BUJAKOWSCY KONTYNUJĄ PODRÓŻ.

Jak się dowiadujemy, pp. Bujakowscy, o podróży których zamieszczamy relacje pióra p. Korolcówny-Bujakowskiej w naszem piśmie, w dniu 3 maja r. b. wyruszyli z Bombaju w dalszą drogę — do Szanghaju przez Inrode, Agra, Benares, Kalkutę, Rangoon, Mandaly, Kanton.

NAJSZYBSZY PŁYWAK ŚWIATA PRZEGRYWA W BUDAPESZCIE.

Odbyły się w Budapeszcie międzynarodowe zawody pływackie z udziałem najszybszego pływaka świata, Amerykanina Peter Ficka (Polaka z pochodzenia). Był to pierwszy start Peter Ficka po przybyciu z Ameryki do Europy. Na 100 mtr. Peter Fick poniósł rewelacyjną porażkę z węgierskim pływakiem Csikiem. Węgier minął Ficka na 10 mtr. przed metą, kończąc bieg w czasie 58,6 sek. Mistrz świata przybył dopiero o pół sekundy za Węgrem, a przed Niemcem Fischerem. Czas tego ostatniego wynosi 1:00,2 sek.

SYTUACJA W ROZGRYWKACH O MISTRZOSTWO LIGI.

Po czwartkowych meczach o mistrzostwo Ligi stan tabeli przedstawia się obecnie następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1. Ruch	5	8:2	17:7
2. Garbarnia	6	8:4	13:7
3. ŁKS	6	8:4	11:10
4. Warta	4	7:1	11:2
5. Pogoń	6	7:5	11:8
6. Wisła	5	6:4	14:11
7. Śląsk	5	4:6	6:15
8. Legja	5	3:7	4:7
9. Warszawianka	4	2:6	3:6
10. Cracovia	5	2:8	6:14
11. Polonia	5	1:9	2:11

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

MATKI i DZIECI

Może się powtarzamy w słowie i piśmie, ale nie wstyd nam tego. Większość Polski mówi o tem samem. Staliśmy się wielką rodziną, smutnym domem, skąd wyniesiono trumnę Najukochańszego. Siedzimy więc ciągle przy stołach, pokrytych fotografjami, wyciągamy dawno nieotwierane szuflady w poszukiwaniu pamiątek, otwieramy stare kufry, chodzimy po poddaszach, pełnych rzeczy zakurzonych i okrytych pajęczyną — a zewsząd wyciągamy wszystko, co jest związane z naszem największem wspomnieniem. Praca ta jest w tej chwili nam potrzebna, żeby zająć czemś niesyte i zrozpaczone serce. Jednocześnie w kobietach polskich budzi się serdeczna tkliwość do młodości, z której w każdej chwili może się nowa wielkość urodzić. Dzieci polskie te całe dwa tygodnie stały z szeroko otwartemi oczyma, wpatrzone w bramy wieczności, które się zawarły za Piłsudskim. Są wśród nich lekkomyślne, które zrzuciły z siebie — po chwilowym rozpaczliwym płaczu — niepokojący a nadmierny ciężar, mówiąc stanowczo: „Nie wierzymy w to“. Potem oświadczeniu poczuły ulgę, która pozwoliła im natychmiast wrócić do zabawy. Gdy się łapało na hałasach i karciło za śmiechy — odpowiadały:

— Przecież to wszystko nieprawda. Nie chcemy o tem słyszeć.

Tak. Nie chciały cierpieć. Bały się tego. Ale było bardzo dużo innych, a wśród tych niektóre do głębi wzruszające. Boleść uderzyła najmocniej—rzecz dziwna — w najweselsze i najinteligentniejsze dzieci. Mówię o tych 10—14 letnich. Były takie, które nie spały w nocy, klęcząc na łóżku z głową, obciążoną słuchawkami...

Były takie, które chodziły posępne i milczące, albo mówiły: „teraz i ja chcę umrzeć“.

Potrafiły siedzieć nieruchomo przy oknie, które wychodziło na zwyczajny mur albo na zwykłe podwórze, a zapytane, o czem myślą, odpowiadały, nie odwracając głowy:

— O tem samem.

Jedna z dziewcząteк pisze:

— Nie wiem, jak będę teraz żyła w takiej pustce. Z każdym dniem jest mi gorzej.

Pustka? A więc aż tak?..

Starsze pokolenie kobiet ze wzruszeniem i czcią spogląda na te z dziewcząt, które umieją cierpieć i kochać. Okazuje się bowiem, że one w swoim czasie umiały też najbardziej odczuwać radość, one śmiały się najweselej i umiały bawić się z całego serca. Te wiecznie kwaśne i teraz są jednakowo skrzywione i właściwie niewiadomo, co im dolega. Ale smutek najweselszych świadczy, że jest w nich wielostronny instrument ducha, który czeka na wielką symfonję. Jakie to szczęście, gdy można szanować dziecko. W przyjaźni, która może nas z takiem dzieckiem połączyć, jest coś z bożego błogosławieństwa.

Ten nadmiar smutnej tkliwości, która rozsadza serca kobiet ma znów swoje źródło w świeżej żałobie. Nieprawda, że to jest „konkurs płaczek“. A prawdą jest tęsknota narodu i polskiej kobiety do wielkości. Nie może być nic droższego nad Polskę. Więc kobiety polki odchodząc od trumny na Wawelu, oglądają się ze ściśniętem sercem na młodzież, myśląc boleśnie i chciwie: które z tych dzieci weźmie po Nim buławę“? Polska jest sprawą, o której niepodobna myśleć bez drżenia serca. Gdy się myśli o Polsce, widać stojące nad tłumem błyskawice. Słychać słowa Piłsudskiego: „Tłum się ogląda na jednostki“. Jednostek nam potrzeba. Naród jest niesyty człowieka. Trawi go za nim tęsknota. Stąd to przyklęknięcie przed trumną matki Wodza. Ta chęć wydarcia tajemnicy poczęcia i ukształtowania wielkości. Stąd ta tkliwość kobiet, z jaką się pochylają do dzieci: „Może ty wykołyszesz w ramionach Wielkość. A ty może będziesz światłem i dumą Narodu? Marszałek odchodząc, rzucił nam jeszcze niespodziewany, królewski dar — wzmożoną miłość, silniej zaciśnięte objęcia, pocałunki matek i dzieci nasycone łzami, wyszlochane dziecięce przysięgi, zmienione uczuciem twarze — to jest podarował nam **atmosferę** która już rozdmuchała nieśmiertelne ognie w tych sercach, gdzie były jakiekolwiek iskierki.

Jeszcze te serca same o sobie nie wiedzą, ale potem się objawią w błyskawicach, stojących nad tłumem. A więc kobiety w jakiejś bolesnej tęsknocie chciałyby uścisnąć wszystkie dzieci w Polsce. Patrzą na jedno — na drugie — na trzecie i myślą z nadzieją i tęsknotą. — Czy to Ty? A może Ty?

I znowu zwracają się chciwą myślą do Matki Piłsudskiego. **E. K. M.**

> *„Są takie bajki, panowie i panie, w których prawda wieczna żyje, w których łezka dziecka płaczącego o moralności publicznej mówi, są takie bajki, co ogniem oburzenia płoną“.*
>
> J. PIŁSUDSKI: „Przemówienie na zjeździe Legjonistów“.

— **Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet Oddział w Wilnie** zawiadamia, że **odczyt** delegatki Zarządu Głównego w Warszawie **p. Tomrle p. t. „Kultura fizyczna i jej znaczenie w życiu kobiety“,** który został odłożony spowodu żałoby narodowej — odbędzie się dnia 4 czerwca we wtorek o godz. 19.30 w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Jagiellońska 3/5 m. 3. Odczyt połączony będzie z pokazem ubiorów sportowych dla pań. Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

W PIĄTEK RANO...

Piątek rano... Godzina piąta. Już dzieci zjawiły się na ulicach Wilna. O 5.30 na ulicach było ludno. Spowodu święta we czwartek nie wszyscy z młodzieży wiedzieli, że należy się stawić w szkole o 5.30, byli więc spóźniający się. Jaka to dziwna siła, która kazała uczniom, lubiącym wagary, biec kłusem w poszukiwaniu szkół swoich, roić się wszędzie i odnaleźć te szkoły po niezmiernych wysiłkach! Dziewczęta biegły zdyszane i zrozpaczone, że może się nie docisną i nie będą mogły drogi, którą przejdzie Serce, usypać kwiatami. Część ich biegła przez Bouffałową górę, ul. Słowackiego aż w stronę mostu Raduńskiego. Odnalazła się szkoła im. Orzeszkowej i już długi, długi szpaler zmęczonych i wzruszonych dziewcząt znalazł nareszcie dogodne miejsce na ulicy. Słońce świeciło i żałobne trzepotały sztandary. Pachniały bzy i narcyzy — pachniała żałobnie china... „Wszystko to jak sen“ powiedziała jedna szeptem. Żałosny sen. Tak. I dumny sen. Serce w królewskiej koronie przechodzi nad tłumem. A żywy szpaler młodych czuje w piersiach odzew — nagły werbel własnych serc, które w tej chwili też mogą zatęsknić do nieśmiertelności. Serce w koronie mówi jak daleko może sięgnąć człowiek. Aż tak daleko. Ostry ból — żałobna duma i wielka tęsknota za czemś, co już nie jest dobrem doczesnem. Wielki Nauczyciel Narodu raz jeszcze przeszedł symbolicznie wśród młodych, mówiąc w milczeniu o najboleśniejszej z tęsknot ludzkich, o pragnieniu nieśmiertelności w narodzie. Oczy młodzieży zawisły nieruchomo na purpurowej lektyce, która wpływała pod arkadę Ostrej Bramy. Po murze ślizgały się czarne płachty, dokoła stał milczący tłum, a w górze przecinały błękitne powietrze niespokojne ptaki. Ostry świergot przedzierał się do świadomości jak we śnie. Serce znikło pod arkadą. Powstała po niem smuga wzruszenia, gęstniejąca w łzy. Tęsknota stała się nie do zniesienia. Westchnienie nie było ulgą.

— Tak, jakby mię ktoś wołał — poruszyła się blada dziewczyna. W powietrzu, płynęły dziwne srebrne dźwięki — niby dzwony —a może daleki płacz.

— I co teraz będziemy robili? — szepnął ktoś bezradnie.

* * *

Dziewczęta wróciły do szkoły. Pomęczone i jakby ciągle jeszcze zasłuchane. W klasach skupiły się koło nauczycielek. Odpoczywały — a zarazem chciały mówić. Czuły się w rodzinie... u siebie. Pragnęły się wypowiedzieć. Wypowiadały się. Nikt im nie przeszkadzał. Wszak chodzi o to, aby je poznać do głębi. Ale nie wszystko z tego, co mówiły nadaje się do powtórzenia. To są sprawy zbyt osobiste, aby mówić o nich publicznie. Ktoś mógłby to nazwać licytacją uczuć. Jedno należy nadmienić. Smutne i tulące się do siebie dziewczęta myślały uporczywie i bezskutecznie, jakby wyrazić współczucie Dostojnym Sierotom. Miłość, żal, bezsilność własna męczyły je do głębi. Jakże to wyrazić? Jak zaakcentować? czy się domyślały, co czuje młodzież, rzucająca kwiaty pod nogi smutnemu orszakowi?

A potem zdecydowały nagle — „tego niepodobna wypowiedzieć“.

Wstała jedna z najmniej wymownych. Powiedziała: „tak strasznie będziemy je kochały, Tak. To jedno pozostaje.. Z tem zgodziмy się wszystkie. Ale było im smutno. Położyły więc zmęczone głowy na pulpity i znów myślały. Niektóre przymykały oczy. Były przecież zmęczone. Część prawie nie spała tej nocy. **X.**

Ś. p. Jadwiga Nałęcz-Korzeniowska

Dnia 7 maja 1935 r. po krótkiej chorobie zmarła ś. p. Jadwiga z Radomyskich Nałęcz-Korzeniowska, wdowa po ś. p. Andrzeju Nałęcz-Korzeniowskim, ppułkowniku wojsk polskich, redaktorka dwutygodnika „Ja to zrobię“ i kierowniczka działu robót ręcznych w tygodniku „Bluszcz“, w dwutyg. „Kobieta w świecie i w domu“, „Dziecko i Matka“ i w tyg. „Praktyczna Pani — Dobra Obywatelka“, czyli we wszystkich czasopismach, wydawanych przez Tow. Wyd. „Bluszcz“.

Zmarła była jedną z najwybitniejszych i najgorliwszych pionierek na polu krzewienia zdobnictwa swojskiego i prawdziwie artystycznego w dziedzinie robót ręcznych. Jako czynna członkini „Arv'u“ prowadziła ośrodek haftów ludowych na Wołyniu.

Kilkuletnie studja artystyczne we Francji dały Jej podstawę do samodzielnej pracy twórczej na polu zdobnictwa i otworzyły przed Nią szerokie horyzonty pracy organizacyjnej, mającej na celu skupienie rozproszonych wysiłków kobiecych w kierunku odrodzenia robót ręcznych w duchu nowoczesnym.

Podnieść roboty ręczne do wysokości artyzmu, wprowadzić piękno i prostotę swojskich motywów tam, gdzie dotychczas niemal panował obcy szablon i niezgodna z duchem materjału szpetota, — oto było zadanie, jakie sobie postawiła, do jakiego dążyła konsekwentnie na wszystkich powierzonych sobie placówkach. Roztaczała wokół siebie atmosferę entuzjazmu, zapału, wiary w skuteczność pracy kolektywnej.

W historji rozbudowy naszej kultury Jej planowy trud stanowi piękną kartę obywatelskiej zasługi.

—oOo—

KRONIKA

— **Posiedzenie Komitetu Redakc.** o 6.30 we środę w lokalu ZPOK ul. Jagiellońska 3—5. Prosimy członkinie Zbl. Org. o jak najliczniejsze przybycie.

— **Wiadomość z Drui.** Referat opieki nad Matką i Dzieckiem przy Oddziale Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Drui urządził w dniu 28 kwietnia 1935 r. „Święcone“ dla najuboższych dzieci m. Drui.

Przyjętych podwieczorkiem zostało ogółem 130 dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym.

Dzieci zebrane w budynku szkolnym zasiadły do stołu zastawionego bułkami, słodkiem ciastem, kawą oraz tradycyjnemi, malowanemi jajami. Nasycone i radosne wróciły do domu.

Prócz tego udzielono 12 bezrobotnym rodzinom jednorazowej pomocy w postaci kaszy i słoniny.

* * *

Staraniem Zarządu Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Drui został zorganizowany sześciotygodniowy Kurs Kroju, Szycia i robót ręcznych, trwający od dnia 8 marca do dnia 18 kwietnia 1935 r.

W kursie tym wzięło udział przeszło 30 uczestniczek, przeważnie były to dziewczęta z miasteczka i okolicznych wsi.

Kurs został zakończony wystawą robót wykonanych na kursie, wystawa ta jednak nie cieszyła się zbyt wielkiem powodzeniem, spowodu końca wielkiego tygodnia.

— **Przypominamy,** że w niedzielę 2 czerwca odbędzie się **walne zebranie zrzeszenia Grodzko Powiatowego ZPOK.** Zaproszenia rozesłane. Początek zebrania o godz. 11 w sali Techników.

Papuzia frazeologja

Leży przede mną 20-ty numer „Anteny“. Przeglądam go. — Ilustracje, wiadomości programowe, porady techniczne, feljetony... Między innemi — sprawozdanie z Międzynarodowego XII Kongresu Kobiet, który się odbył w ubiegłym miesiącu w Konstantynopolu i zgromadził delegatki reprezentujące przeszło 200 mil. kobiet. W związku z tym artykułem zamieszczono portrety laureatek Nobla i innych uczonych, lub literatek. Przerzucam kartki... Naraz, — cóż to? Dowcip? Paszkwil, czy też może czyjś żółciowy wybryk przeoczony przez redakcję tygodnika. Niepodpisany nazwiskiem elaborat nosi dźwięczny tytuł: „Pani radjoaktywna“. W treści jego — niewiadomo co najpierw podziwiać: styl, czy arogancję?

Dowiadujemy się, że autora denerwują tytuły: „pani doktór, pani adwokat, kobieta—pilot, kobieta—policmajster, przypinane na siłę (?) do kobiecej sukni“. Dalej biedak ekspensuje swą cenną energję skąpego myślenia na rozwiązanie zagadnienia, czy kobieta skompromituje się na wszystkich zajętych placówkach czy może na niektórych tylko.

Czytając, chciało mi się pocieszyć zmartwionego, że nie „dziwne krzywizny zatacza świat powojenny“ — lecz krzywiznę już zatoczyła logika piszącego, który w dalszym swym demarszu ostatecznie zgadza się na to, aby kobiety były śpiewaczkami, oraz „instrumentalistkami“, natomiast o bladą zawiść przyprawia go myśl o kobiecie prelegentce i to... w radjo. Nie wiem jaka kobieta i gdzie zabrała autorowi dobrze płatny kwandransik, lecz niechybnie tak być musiało, gdyż nikt się tak nie rozjusza bez powodu. Poza tem, jeżeli kobietom „fachowość uderzyła do głowy“, że lubimy mówić „długo, z zacięciem i fachowo“, to zdaje mi się, że twierdzącemu to, przydałoby się trochę fachowości w pisaniu, oraz... pewna doza kultury. Dalej czytamy, że „poziom i wykonanie tych odczytów są beznadziejne“. „tandetny sentymentalizm i zastraszająca ignorancja“... Sądzę, że na to dictum Polskie Radjo miałoby coś do powiedzenia, gdyż zarzut nietyle trafnie, co celnie wymierzony został akurat w poziom programów naszej radjofonji. Poza tem artykuł obraża kobiety pracy — prelegentki radjowe, to też niektóre organizacje kobiece (Zrzeszenie Warszawskie Z.P.O.K.) odpowiedziały nań protestem, skierowanym do Dyrekcji Polskiego Radja.

Omawiany artykulik sam przez się, nie miałby znaczenia, — bo skąd? Lecz zastanawia fakt umieszczenia go w piśmie, ściśle związanem z Polskiem Radjo. Czyżby to było stanowisko zajęte przez Dyrekcję?? — Pytanie to rzucam pod adresem Pol. Radja, zaś autorowi niefortunnego elaboratu radzę, aby przeczytał umieszczone w tymże numerze „Anteny“, wspomniane już, sprawozdanie z Międzyn. Kongresu Kobiet, skąd się dowie, że kobiety nie tylko dążą do zajmowania wysokich stanowisk, lecz i zajmują je, a zajmując należycie wywiązują się ze swych obowiązków. Będą to szczupłe wiadomości z dziedziny spraw kobiecych, lecz lepsze to, niż ignorancja zupełna.

„Antenę“ zaś trzeba zainterpelować słowami autora artykułu: „Czy nie należałoby trochę zmniejszyć kadry grafomanów, opatrując ich dobrą radą na drogę... do domu? **Białynia.**

Wiadomości gospodarcze

Paradoksy gospodarcze

W życiu gospodarczem spotykamy się często z pewnemi paradoksami. Każda paradoksalna sytuacja, będąca wynikiem takich czy innych posunięć polityki gospodarczej opiera się na słusznych napozór przesłankach. Nikt nie będzie przecież w praktyce stosował pewnego systemu, zdając sobie sprawę z tego, że w wyniku otrzyma wręcz przeciwny efekt, niż ten do którego on zmierzał.

W sprawozdaniu Funduszu Pracy za rok 1933-34 czytamy że Fundusz Pracy „ma dwojakie zadanie: społeczne — zatrudnienie możliwie znacznej liczby bezrobotnych dla złagodzenia klęski bezrobocia i ekonomiczne — czynny udział w odbudowie życia gospodarczego Polski".

Wydaje się że cele te, są zupełnie zgodne z ogólną polityką ekonomiczną państwa i są logicznie w zupełności uzasadnione. W obecnej chwili bowiem zwalczanie bezrobocia drogą prowadzenia akcji inwestycyjnej jest wytyczną polityki gospodarczej wszystkich prawie państw.

Dla wykonania tych zasadniczych dwóch postulatów Fundusz Pracy finansował cały szereg robót drogowych, meljoracyjnych, budowlanych i t. p.

Przy rozdzielaniu tych kredytów jednak Fundusz Pracy ustalił pewien modus, który w zupełności zniweczył te zamiary i cele dla których instytucja ta została powołana do życia.

O ile bowiem ogólne założenie brało pod uwagę dwa momenty, moment społeczny bezrobocie i ekonomiczny—potrzeby inwestycyjne Kraju, to **przy podziale kredytów Fundusz Pracy kierował się już tylko jednym momentem.** Terytorjalny podział kredytów był bowiem uzależniony od nasilenia bezrobocia w poszczególnych ośrodkach, i tu należy zaznaczyć, że pojęcie bezrobocia w zrozumieniu Funduszu Pracy **nie pokrywa się z faktycznym stanem bezrobocia** — w ich pojęciu bezrobotnym jest ten, który jest zarejestrowany w odnośnym Urzędzie.

Dokładnie przecież wiemy, że zarejestrowani bezrobotni stanowią tylko część faktycznej liczby ludzi pozostających bez pracy. W zachodnich częściach kraju, gdzie mamy dużo tych „formalnych" bezrobotnych, potrzeby inwestycyjne są nieznaczne w stosunku do potrzeb Ziem Wschodnich. Tamte tereny są uprzemysłowione, mają dobre środki komunikacyjne, pierwszorzędne drogi, uregulowane rzeki i **w chwili obecnej inwestycje są tam pewnego rodzaju luksusem.**

Fundusz Pracy **poszedł po linji najmniejszego oporu.** Zarejestrowani bezrobotni najwięcej krzyczą, oni stanowią masę zorganizowaną, i potrafią w odpowiedni sposób domagać się tego, co im się należy, i dla tego też ich interesy były w pierwszym rzędzie brane pod uwagę.

Ale przecież można było połączyć sprawę zatrudnienia z gospodarczą koniecznością inwestycyj. Przy obecnych środkach komunikacyjnych można **łatwo przerzucić materjał ludzki z miejsca na miejsce.**

Bezrobotny po pracę pójdzie na koniec świata, dla niego niema różnicy, czy on buduje szosę na Śląsku czy koło Wilna — aby tylko praca była. Ale na przerzucanie bezrobotnych do różnych ośrodków trzeba było zużyć trochę pracy organizacyjnej — opracować pewien plan, sprawy dokładnie przemyśleć i t. p. — a tego trudu Fundusz Pracy nie chciał sobie zadawać. **Dla niego wystarczyło, że stosuje pewną zasadę, mającą napozór logiczne uzasadnienie** i podzielił kredyty stosownie do procentowego stosunku ilości bezrobotnych.

Należy tu nadmienić, że sami jesteśmy w dużym stopniu winni, że nasze postulaty nie zostały uwzględnione. Nie posiadamy bowiem dotychczas **żadnej instytucji, któraby potrafiła nazewnątrz przedstawić potrzeby gospodarcze naszego terenu, a zarazem czynnie i energicznie zabiegać o ich realizację.**

Ani Izba Przemysłowo-Handlowa, ani Izba Rolnicza nie sformułowały dotychczas konkretnego planu prac inwestycyjnych dla Wileńszczyzny na najbliższy okres czasu. Memorjał o najważniejszych potrzebach gospodarczych Ziem Północno-Wschodnich z 1931 r. i „Akcja gospodarcza na Ziem. Północno-Wsch." wydane przez Izbę Przemysłowo-Handlową **operują materjałem ogól nikowym nie podają konkretnych planów, odpowiadających dzisiejszym potrzebom i warunkom.**

Komuż jeśli nie naszym samorządom gospodarczym należało pamiętać o tem, by odrazu na początku roku ubiegłego, nim kredyty zostały poraz pierwszy rozdzielone — Fundusz Pracy przyjął inny modus ich rozdziału?

Czas najwyższy skonkretyzować żądania i wszcząć akcję w kierunku ich realizacji. Trzeba się imać wszelkich dostępnych środków i sposobów by w zakresie podziału kredytów inwestycyjnych uzyskać dla Ziem Północno-Wschodnich jedno z pierwszych miejsc.

Warunek zatrudnienia bezrobotnych z innych okręgów wspólnie z miejscowymi nie jest a priori do odrzucenia, jeżeli by akcja inwestycyjna dzięki zwiększeniu kredytów, doznała znacznego rozszerzenia. Zużycie sum z pożyczki inwestycyjnej powinno być dokonane na podstawie innych przesłanek. Ale kto tego dopilnuje?

Sosn.

Trzeba obniżyć cenę cukru!

W prasie warszawskiej znajdujemy niezwykle ciekawe cyfry, dotyczące spożycia cukru w Polsce. „Cukier krzepi", czytamy na miljonach plakatów. Zdawałoby się zatem, że należy uczynić wszystko, aby ten środek odżywczy udostępnić szerokim masom ludności. Jak jest w rzeczywistości?

Porównajmy cyfry. W r. 1930-31, a więc już w czasie szalejącego kryzysu spożyliśmy 3724 centnary cukru, w r 1933/34 już tylko 3207. — A więc spożycie cukru zamiast rosnąć stale zmniejsza się!

W Danji na jednego mieszkańca wypada rocznie 49,8 kg. cukru, w Anglji 46, kg., w Szwecji 43,3 kg., w U. S. A. 40,5 kg., w Czechosłowacji 35,2 kg., w Polsce 8,6 kg., **a na terenie województw wschodnich zaledwie 3,86 kg. na osobę.** A zatem Polska spożywa kilkakrotnie mniej cukru, niż inne kraje cywilizowane. **Dane, dotyczące ziem wschodnich są wręcz przerażające.**

Czem się to tłumaczy? Oczywiście, wysoką ceną cukru.

W ostatnich dziewięciu miesiącach wywieźliśmy tylko do Anglji 417 tysięcy centnarów za co wpłynęło ok. 2,756.000 zł. Ta sama ilość cukru, sprzedana w Polsce dałaby ponad 45 miljonów zł., czyli 20 razy więcej. Powstaje naturalne pytanie: czyżby nasz rynek nie mógł pochłonąć takiej ilości cukru, jaką wywozimy zagranicę? Czyżby był on już nasycony? Odpowiedź chyba nie jest trudna. Wystarczy podnieść wewnętrzne spożycie o 50% a problem będzie rozwiązany. A to nie jest trudne; wymaga jednak jednego: obniżenia ceny cukru dla konsumcji wewnętrznej.

Główną przeszkodą jest polityka naszego przemysłu cukrowego, który nadal chce ciągnąć zyski w tych samych rozmiarach, co dotychczas. Dzieje się to jednak ze szkodą ogółu. Nabijanie zaś kabzy kosztem zdrowia ludności której — zwłaszcza na wschodzie — nie stać na żaden większy wydatek, zakrawa już na ponurą groteskę!

NA RYNKU ZBOŻOWYM

Ogólna sytuacja na rynku zbożowym ostatnio się poprawiła. Ceny kształtują się na nieco wyższym poziomie przy dość znacznym popycie.

Najmocniejszą tendencję zwyżkową wykazuje jęczmień. Cena jego wynosi obecnie 15,13,50 loco wagon stacja załadowania za pierwszy standart. Artykuł ten ma duży zbyt na rynku gdańskim dla dalszego reeksportu.

Cena żyta uległa w ostatnich dniach lekkiej zniżce i kształtuje się obecnie w wysokości 12 zł. za I standart loko wagon stacja załadowania, cena owsa natomiast waha się od 12.50—3. Obecna lekka zniżka ceny żyta ma tylko charakter przejściowy i należy się spodziewać, że w drugim tygodniu cena żyta znów pójdzie w górę. Zapasy żyta zostały bowiem w dużym stopniu zużytkowane, a popyt na żyto — przeważnie w wojew. krakowskiem i lwowskiem jest dość znaczny. Urodzaj w tamtej połaci kraju tak sposobu powodzi, jak i innych przyczyn, nie dopisał, tamte tereny mają zapotrzebowanie na zboże.

Należy nadmienić, że w roku bieżącym *Wileńszczyzna, po raz pierwszy za ostatnie 4 lata miała taki urodzaj, że może wywozić żyto do innych części kraju.*

Przewidywania co do przyszłego kształtowania się cen na rynku zbożowym *są naogół optymistyczne.* Kupcy jak i rolnicy przewidują, że na przednówku cena wszystkich artykułów zbożowych pójdzie w górę.

Cena ziemniaków kształtuje się obecnie 2,75 zł. za 100 klg. loko wagon stacja załadowania przy tendencji lekko zniżkowej.

(es)

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 53

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Barczyński nie zauważył tego. Czuł potrzebę podzielenia się z kimś swojemi kłopotami, a nawiązana rozmowa poczęła biec już swoim torem.

— Nie ma pan pojęcia, co ja z nią miałem. — I opowiedział historję poznania panny Niny, jej przyjazdu i telefonicznej intrygi, która go poróżniła z pewną osobą, na której mu bardzo zależało .

— Pewnie chodzi właśnie o tę pannę, co tu przychodziła podczas pańskiej choroby?

— Tak — odpowiedział Barczyński, dotknięty nieco obcesowością pytania.

— Panno Lola Wyszowiecka?

— T... tak.

— Przypuszczam, że pan właśnie z zaufaniem się do mnie odnosi, więc właśnie mówię szczerze. Nawiasem mówiąc, to właśnie Wyszowieccy są moi dość bliscy krewni, choć właśnie się im nie narzucam, tego Poco mam kłuć ich w oczy właśnie portjerem.

— Panna Lola jest za mądrą by zwracać na to uwagę.

— Aleś zakochany, ptaszku — myślał pan Skałkowski — skoro wierzysz nawet w mądrość kobiecą — A głośno dodał:

— Jeśli mądra dziewczyna, to powinien pan jej wytłumaczyć.

— Nie mogę pójść do niej, bo mnie nie przyjmie, a jeśli nawet wysłucha, jestem pewny, że nie uwierzy. Tego nie zniósłbym — i szczerze wyjaśnił całą sytuację.

Skałkowski słuchał bardzo uważnie, chrząkał, przytakiwał, targał długi wąs i, wyrażając całem swojem jestestwem głębokie współczucie, jednocześnie coś rozważał.

Widocznie powziął postanowienie, gdyż spojrzał na zegarek i wstał.

— Niech pan... właśnie tego, jak się nazywa... niech pan będzie spokojny. Z tą panią, właśnie — skinął w stronę drzwi — wszystko będzie w najlepszym porządku. Pogadam z nią. Wogóle wszystko będzie dobrze.

Mocno potrząsnął za rękę Barczyńskiego i zanim ten zdążył zapytać, co zamierza uczynić, wyleciał z pokoju.

Pan Skałkowski należał do ludzi, trzymających się zasady, że trzeba kuć żelazo, póki gorące. Toteż w kwadrans później panna Lola Wyszowiecka ze zdziwieniem obracała w palcach bilet wizytowy: „Wojciech Skałkowski". Wiedziała, że Skałkowscy byli ich krewnymi.

— Może to do starszej pani, Zosiu?

— Nie, prosze pani. Ja też tak myślałam, ale ten pan wyraźnie powiedział, że ma interes do panienki — odpowiedziała pokojowa.

— Poproś tego pana do salonu.

Przy wejściu panny Wyszowieckiej Skałkowski wstał i skłonił się z godnością.

— Przychodzę w sprawie bardzo delikatnej i zanim ją przedstawię pani, poproszę o jedno — niech pani raczy mnie wysłuchać. Ośmieliłem się przyjść do pani z różnych powodów... hm... właśnie z różnych... Między innemi pozwolę sobie powiedzieć, że jestem właśnie w pewnem pokrewieństwie z rodziną pani, poza tem chodziłem do szkół ze ś. p. ojcem pani i długie lata żyłem z nim w serdecznej przyjaźni.

Panna Wyszowiecka podała mu rękę i wskazując krzesło, powiedziała:

— Proszę. Słucham pana.

— Los zrządził, że po wojnie światowej straciłem wszystko. Nie chciałem pójść do krewnych na łaskawy chleb i ostatecznie zostałem portjerem... Hm... właśnie w tym samym hotelu, gdzie mieszka pan Barczyński.

Panna Wyszowiecka poruszyła się niespokojnie

— Niech się pani zdobędzie na kilka minut cierpliwości — zawołał Skałkowski, który spostrzegł i zrozumiał ten ruch... — Właśnie o nim chcę mówić...

— Pan się podjął dziwnej i zupełnie niepotrzebnej misji — przerwała mu oschle. — Pana Barczyńskiego znam bardzo mało, w każdym razie nie łączą mnie z nim żadne sprawy, które wymagałyby obcej interwencji.

Wstała, dając do zrozumienia, że uważa rozmowę za skończoną.

— Proszę pani, załatwianie tego rodzaju spraw nie wchodzi w zasięg moich obowiązków. Z drugiej strony liberja portjera w niczem nie zmieniła moich poglądów na honor i godność szlachecką.

(D. c. n.).

Odwołanie posiedzenia Sekcji Finansowej Komitetu Obywatelskiego

Wyznaczone na dzień 3 czerwca r. b. godz. 18-tą posiedzenie Sekcji Finansowej Obywatelskiego Komitetu Uroczystości Pogrzebowych nie odbędzie się

O nowym terminie posiedzenia Sekcji p. p. Członkowie zostaną powiadomieni.

Dr. W. Maleszewski
Przewodniczący Komitetu

Rekrutacja do Ośrodków Pracy

Centralne Ognisko OMP. w Wilnie podaje do wiadomości, iż rekrutacja bezrobotnej młodzieży do Ośrodków Pracy na terenie m. Wilna wobec zwiększenia przyznanego naszemu miastu kontyngentu, została przedłużona do 3 czerwca r. b. włącznie.

Kandydaci winni się zgłaszać do Ogniska Centralnego OMP. przy ul. Zawalnej 2 w godz. 10—14 i 17—19 gdzie otrzymają wszelkie informacje.

Owoce spóźnią się

Spowodu tegorocznych chłodów majowych, które spowodowały wymarznięcie kwiatów na drzewach owocowych, sfery fachowe wyrażają przekonanie że opóźnione zostanie prawie o miesiąc ukazanie się na rynku pierwszych owoców.

Truskawki dojrzeć mogą dopiero w połowie czerwca.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Od dnia 19 maja do dnia 25 maja r. b. na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne:

Dur brzuszny 6. Dur plamisty 40 (1 zgon) Płonica 12. Błonica 7. Nagm. zapalenie opon mózg. 5 (1 zgon). Róża 1. Krztusiec 4. Zakażenie połogowe 3 (1 zgon). Gruźlica otwarta 19 (3 zgony). Jaglica 134.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 31 maja 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Towar	od	do
Żyto I standart 700 g/l	14.—	14 50
„ II „ 670 „	13.50	13 75
Pszenica I „ 745 „	18 25	18.75
„ II „ 720 „	17 75	18 25
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.25	15.75
„ II „ 625 „ „	14.50	15.25
Owies I „ 490 „	15.—	16.—
„ II „ 470 „	14.—	15 —
Gryka I „ 630 „	18.—	19 —
„ II „ 600 „	17 —	18 —
Mąka pszenna gatunek I—C	30.50	31.—
„ „ „ II—E	26.50	27.—
„ „ „ II—G	22.50	23 —
„ „ „ III—A	19.50	20.—
„ „ „ III—B	13 50	14.—
„ żytnia do 55%	23.50	24.—
„ „ do 65%	19 50	20 —
„ „ sitkowa	15.50	16 —
„ „ razowa	15.50	16.—
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.—	17,50
Koniczyna czerwona oczyszcz.		
Wyka	—	—
Łubin niebieski	9.—	10.—
Siano	—	—
Słoma	—	—
Ziemniaki jadalne	3.25	3.50
Gryka II standart	—	—
Siemię lniane b 90% I-go st. załad.	—	—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2100.—	2140 —
Kądziel Horodz b. I sk. 216.50	1580.—	1620 —
Targaniec gat. I/II - 80/20	1210.—	1250.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1620.—	1660 —
„ Traby	1620.—	1660.—
„ Miory sk. 216.50	1500.—	1540.—

Ogólny obrót 1000 tonn.

Uwaga, poczynając od dnia 3 czerwca b. r. notowania giełdowe odbywać się będą trzy razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, ul. Zamkowa 18. Dnia 31 maja 1935 roku.

Masło za 1 kg. w zł.: Wyborowe 2.00 (hurt), 2.60 (detal). Lechicki 1.80 (hurt), 2.20 (detal,.

Sery za 1 kg. w zł.: Nowogrodzki 2.10 (hurt), 2.60 (detal). Lechicki 1.80 (hurt). 2.60 (detl). Litewski 1.55 (hurt), 1.80 (detl.

Jaja nr. 1 3.60 za 60 szt. 0.07 za 1 sztukę. Nr. 2 3.30 za 60 szt., 0,06 za 1 szt. Nr. 3 2.70 za 60 szt., 0,05 za 1 szt.

Prośba o gazety i pisma dla chorych

Otrzymaliśmy od p. dr. Pieskowa list z prośbą o zamieszczenie następującej odezwy:

DO MIESZKAŃCÓW MIASTA WILNA! Wilnianie! Tuż obok Was, w gminie rudziskiej i olkienickiej rozrzucone są Kolonje Opieki Rodzinnej nad psychicznie chorymi. Przeszło 400 osób (w tej liczbie 75 mieszkańców m. Wilna) spędzą swój smutny żywot po wsiach i zaściankach pod opieką opiekunów-żywicieli.

Magistrat m. Wilna i Zarządy Opieki Rodzinnej dbają o zaspokojenie żywotnych potrzeb chorych i zabezpieczają im pomoc lekarską. Szczupłość środków pieniężnych nie daje jednak możności w całej pełni zaspokojenia potrzeb kulturalnych i rozrywkowych chorych.

Wśród pacjentów znajduje się duży odsetek ludzi inteligentnych, którzy mimo pozornego zasklepienia się we własnym świecie, pełnym urojeń i halucynacyj, zdradzają zainteresowanie polityką, życiem gospodarczem i społecznem oraz wydarzeniami doby bieżącej.

Te potrzeby duchowe zaspakajają gazety i pisma ilustrowane, na zakupienie których Opieka nie posiada środków.

Apeluję przeto do ofiarności mieszkańców m. Wilna i proszę o zachowywanie przeczytanych gazet i czasopism i o dostarczanie takowych raz na tydzień Opiece Rodzinnej. Chodzi o pisma polskie, żydowskie i rosyjskie.

Nadsyłać je można pocztą do zarządów Opieki Rodzinnej: Olkieniki (Oddział Żydowski) i Rudziszki (Oddział Chrześcijański). Można też dostarczać gazety do Magistratu m. Wilna (Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej I-e piętro, na ręce woźnych (dla lekarza Opieki Rodzinnej).

Kierownik Kolonji Opieki Rodzinnej nad psychicznie-chorymi w woj. wileńskiem.

Dr. WIKTOR PIESKOW.

Uroczyste poświęcenie kaplicy na „Normandji"



W obecności Verdier (naprawo) i arcybiskupa ruańskiego Msgr. de la Villerabel (nalewo) odbyło się niedawno poświęcenie kaplicy na francuskim olbrzymie oceanicznym „Normandie".

Środa literacka

Wieczór Kasprowiczowski

P. Marja Kasprowiczowa, wdowa po pisarzu wygłosiła odczyt p.t. „Dwie miłości Kasprowicza: Kujawy i Tatry" Posługując się wspomnieniami osobistemi zobrazowała głęboki sentyment poety do kraju lat dziecinnych, jego miłość przyrody, wreszcie przywiązanie do matki, która go tę przyrodę kochać nauczyła.

Inna była rola gór w życiu Kasprowicza. Za miłowany taternik, uciekał do nich zawsze, gdy tylko czas mu na to pozwalał, a w swych zapędach turystycznych nie dbał nawet o zdrowie. Góry dawały mu atmosferę do pracy poetyckiej, w górach powstały najlepsze jego utwory.

Odczyt p. Kasprowiczowej poprzedziła transmisja „wieczoru Kasprowiczowskiego" z Poznania Wysłuchaliśmy efektownego tekstu interpretatora, oraz melodeklamacyj o poziomie artystycznym conajmniej wątpliwym. *j.*

—oOo—

Jakie podatki płatne są w czerwcu?

W ciągu czerwca r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 5 czerwca płatny jest podatek od energji elektrycznej pobranej przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 maja r. b.; do dnia 20 b. m. płatny jest tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni czerwca r. b.

2) Do 7 czerwca płatny jest podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent, wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych przez pracodawców w maju r. b.

3) do 15 czerwca płatna jest zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

4) do 15 czerwca płatna jest zaliczka kwartalna (za I kwartał 1935 r.) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935 przez przedsiębiorstwa pozostałe, niewymienione w punkcie 3, oraz nie opłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu.

5) do 15 czerwca płatna jest zaliczka na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu osiągniętego przez notarjuszy, (rejentów) i pisarzy hipotecznych w maju r. b.

6) do 15 czerwca płatna jest II rata podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu roku 1934 od różnych służbodawców.

7) do 30 czerwca płatna jest nadzwyczajna danina majątkowa na rok 1935 przez płatników II grupy kontyngentowej (przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe).

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesięcu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

RADJO W WILNIE

SOBOTA, dnia 1 czerwca 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: pobudka do gimnastyki; 6,36: gimnastyka; 6,50: muzyka; 7,15: Dziennik poranny; 7,25: Muzyka; 7,45: Program dzienny; 7,50: Chwilka społeczna; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,05: Audycja dla poborowych. 11.57 Czas. 12 00 Hejnał. 12.03 Kom met: 12.05 Muzyka rosyjska. 12.50 Chwilka dla kobiet 12 55 Dziennik południowy. 13.05 Koncert. 13.50 Mała skrzyneczka. 14:35 Odcinek powieściowy. 14.15 Koncert solistów. 15.30 Fragm. „Matka Marszałka". 15.45 Koncert 16 30 Skrzynka techniczna. 16 45 Pieśń niemiecka. 17 00 Transm. naboż. z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. 17.50 Stolica biskupstwa chełmińskiego. 18 00 Słuchowisko dla dzieci starszych. 18.30 O Jaśku sierocie — gawęda Ciotki Albinowej. 18.40 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45 Co chcielibyśmy usłyszeć? 19.07 Program na niedzielę. 19.15 Czem jest mieszczanin. 19,25: Wiadomości sport. 19.35: Preludja Claude Debussy'ego. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert. 20:30 Żaby i słowiki — transmisja z życia w opracowaniu W. Hulewicza. 20 55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 20.45 Dziennik wieczorny. 21 00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Koncert symf. 22 00 Koncert reklamowy. 22 15 Elita kobiet w literaturze powojennej. 22.30 „Godzina myśli" Słowackiego. Audycja muzyczno-literacka w opracowaniu Tadeusza Łopalewskiego z udz. Stanisława Szpinalskiego. 23.00 Kom. met. 23.05 Koncert
Ciesielskiego zwiększone chóry oraz kierownictwo muzyczne kapelmistrza Wilińskiego, złożą się niewątpliwie na pierwszorzędne pod każdym względem widowisko.

NIEDZIELA, dnia 2 czerwca 1935 roku.

9.00: Czas i pieśń. 9 03: Pobudka do gimnastyki. 9.06: Gimnastyka. 9.20: Muzyka. 10.05: Transm. nabożeństwa. Kazanie. Po nabożeństwie — muzyka (płyty). 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12.05: O pastwiskach i ich użytkowaniu — pog. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Fragm. słuch. „Królowa Korony Polskiej". St. Wyspiańskiego w radjofonizacji W. Hulewicza. 14 00: Koncert życzeń poważniejszych (płyty). 14.35: W porcie rybackim w Gdyni. 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.45: Utrapienie z krowami (gaw.) 1600 Muzyka. 16.40: U źródeł potęgi. 17 00: koncert. 17.35 Łamigłówka dla dz. 17,50: Odczyt z cyklu „Kultura życia codziennego". 18,00: Impresje muzyczne. 18.45: Odczyt z cyklu „Życie młodzieży". 19.00: Program na poniedziałek. 19.08: Pieśni w wyk. Wandy Hendrich (sopran). Przy fort. Tadeusz Szeligowski. 19.45: Podróżujmy (felj. teor. przyr.) 20.00: Dziennik wieczorny. 20.10: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 20.15:: W godzinę śmierci. 21.30: Co czytać? 21.45: Transm. frag. międzynarod meczu motocykl. Warszaw—Wiedeń. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.20: Koncert.

Tabliczki pouczające

Jeden z naszych czytelników, miłośnik Wilna, nadsyła następujące słuszne uwagi:

U wylotów jednej z najruchliwszych ulic Wilna, a mianowicie Rudnickiej widnieją tabliczki z napisem: „Iść prawą stroną". Większość przechodniów ignoruje je, nie stosując się do obowiązujących zasad ruchu, szczególnie na tej wąskiej, a zarazem bardzo ruchliwej ulicy. — (W Warszawie Komisarz Rządu polecił organom P. P. doraźnie karać przechodniów nie przestrzegających przepisów). Pozatem utrudniają na tej ulicy prawidłowy ruch gromady kupców stojących godzinami na wąskich chodnikach.

Na nowym parkanie placu przy ulicy Gościnnej widnieją napisy: „nalepiać nie wolno". — Obok właśnie tych napisów pół parkanu zalepiono afiszami i ogłoszeniami. Dlaczego właściciel (P. K. P. Wilno) parkanu nie pociąga winnych do odpowiedzialności? Ogłoszenia nalepione nie na swojem miejscu zohydzają dany objekt (naprz.: zabytkowy stary ratusz, główna poczta i wiele innych ładnych gmachów), a jednak ani właściciele, ani też odpowiednie organa nie reagują na zaszpecanie wyglądu miasta.

Jeden z moich znajomych, właściciel domu, na pytanie, dlaczego nie odświeża domu odpowiedział: „szkoda pieniędzy i pracy, bo zaraz po odświeżeniu zeszpecą afiszami".

Na chodniku przy ul. Mickiewicza, naprzeciw gmachu Sądu Apelacyjnego, względnie na głównej alei w ogrodzie Bernardyńskim często można spotkać ku ogólnemu zgorszeniu panów, doprowadzających po wyjściu z ustępu publicznego swoją garderobę do pierwotnego stanu. Warto byłoby spróbować zaradzić temu przez umieszczenie przy samem wyjściu z lokaliku napisu dajmy na to takiej treści: „Przed opuszczeniem tego miejsca doprowadź garderobę do należytego stanu". Obok przydałaby się również tabliczka: „Chorzy na choroby weneryczne mogą zgłaszać się po bezpłatne porady .... w godz. ...." Przyczyniłaby się taka tabliczka w dużej mierze do zwalczania chorób.

—oOo—

Na wileńskim bruku

SKRADLI PORTFEL.

W teatrze żydowskim jednemu z widzów niejakiemu Jankielowi Nabulskiemu (zaul. Krupniczy 5) wyciągnięto portfel zawierający kilkadziesiąt złotych. (e)

NAJŚCIE NA MIESZKANIE TEŚCIOWEJ?

Wiktorja Zinkowa złożyła skargę w policji że zięć jej Antoni Mikłaszewski, wtargnął do mieszkania, dotkliwie ją pobił i zdemolował wnętrze. (e)

NOŻOWNICTWO.

Dnia 30 b. m. o god. 10.30 na ulicy Zawalnej około domu Na. 21 Prużan Szloma (Szawelska 5) uderzył w plecy nożem Arona Lejbowicza (zaul. Kucharski 5). Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Przyczyną pobicia — zemsta osobista.

Śmierć w bójce

We wsi Rudnia gm. Orany dn. 30 b. m. podczas zabawy tanecznej pomiędzy mieszkańcami tejże wsi Józefem i Jerzym Nalewajką a Gabryelem, Bernardem i Piotrem Jurgielewiczami wynikła bójka w czasie której Jurgielewicze pokłuli nożami Józefa Nalewajkę, który wskutek odniesionych ran zmarł. Zwłoki Nalewajki znalezione na ulicy w wiosce, przeniesiono do stodoły, gdzie zabezpieczono. Sprawców zatrzymano.

Ofiary kąpieli

30 b. m. we wsi Bobrowinkach Henryk Sadowski lat 10 m-c wsi Bobrowinki. gm. gierwaciskiej, pow. wil-trockiego utonął podczas kąpania się w sadzawce. Zwłoki wydobyto i zabezpieczono. Winy osób trzecich nie stwierdzono.

* * *

W kol. Dziemaszki gm. mikołajewskiej, pow. dziśnieńskiego utonął w sadzawce 8-letni chłopiec Szymon Setałło.

Śmierć dziecka w płomieniach

W nocy z 27 na 28 ub m, na szkodę Daszkiewicza Michała m-ca zaścianka Podlipy gm. wiszniewskiej (pow. wilejski) spalił się dom mieszkalny i warzywnia, będące pod jednym dachem oraz chlew. W czasie pożaru zostali poparzeni: żona poszkodowanego Marja i 4-letni synek Czesław, który zmarł w dn. 28 b. m. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieca.

KRONIKA

Sobota 1 Czerwiec

Dziś: Jakóba B. W.
Jutro: Marcelina i Blandyny

Wschód słońca — godz 2 m. 52
Zachód słońca — godz. 7 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 31/V — 1935 roku.

Ciśnienie 748
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 7
Opad —
Wiatr półn.-zachodni
Tend. — spadek, po południu wzrost
Uwagi: chmurno.

— **Przepowiednia pogody według Pim'a** do wieczora dn. 1 czerwca br. Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami w dzielnicach południowo-wschodnich i skłonnością do burz. Chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

OD REDAKCJI: Fotografje votum ostrobramskiego i kluczy Wilna, zamieszczone na 1-szej stronie we wczorajszym numerze naszego pisma, były wykonane przez prof. Jana Bułhaka.

ADMINISTRACYJNA

— STAROSTA GRODZKI SKAZAŁ na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu Zenona Pruskiego (bez stałego miejsca zamieszkania) u którego, podczas rewizji osobistej znalazła policja w kieszeni kastet i rewolwer bez pozwolenia na broń Uleziono

Dążąc do podniesienia wyglądu zewnętrznego i stanu dorożek konnych w Wilnie władze administracyjne wydały polecenie by na dorożkarzy, posiadających nieodpowiednie powozy i niechlujną liberję, sporządzane były doniesienia karne. W związku z tem wczoraj w Starostwie ukarany został w trybie administracyjnym 3 dniowym bezwzględnym aresztem oraz grzywną Chone Rabinowicz (N. Subocz 6) za poszarpaną liberję, brudną dorożkę i zarobkowanie bez prawa jazdy.

MIEJSKA

— **Budowa kanału na Holenderni.** Magistrat rozpoczął roboty kanalizacyjne na ul. Holenderni a. Na robotach tych znalazło zatrudnienie kilkadziesiąt bezrobotnych.

— **Zamknięcie ruchu kołowego na części ul. Wileńskiej.** Wskutek robót ziemnych i naprawy najezdni z dniem 3 czerwca r. b. zostanie zamknięty ruch kołowy na ul. Wileńskiej na odcinku od ul. Tatarskiej do ul. Żeligowskiego. Zamknięcie tego odcinku trwać będzie około 2—3 tygodni.

GOSPODARCZA

— ZALEGŁOŚCI PODATKOWE. Związek Detalicznych Kupców komunikuje: W dniu 1 czerwca upywa ostateczny termin uregulowania sprawy zaległych podatków. Płatnicy, którzy mają zaległości z lat ubiegłych w różnych podatkach, mogą jeszcze w dniu 1 czerwca zgłosić się do odpowiednich Urzędów Skarbowych, gdzie poinformowani będą co do dopełnienia różnych formalności i uiszczenia równowartości wymiaru za 1934 rok.

Z POCZTY

— SKRYTKI POCZTOWE W DNI ŚWIĄTECZNE. Naskutek zarządzenia Naczelnika Urzędu poczt-telegr. Wilno I p. Wyszomirskiego, skrytki pocztowe w tym urzędzie mogą być dostępne dla publiczności w dni świąteczne nie do godz. 13 pp., jak dotychczas, lecz do godz. 15 p. p.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś w sobotę dn. 1 czerwca r. b. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-tó Jańska), odczyt prof. U. S. B. J. Otrębskiego p. t. O języku litewskim z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Współczesne Państwo Litewskie". Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Zebranie T-wa Literackiego im. A. Mickiewicza** odbędzie się w sobotę, 1-go czerwca, o godzinie 6 po poł. w lokalu Seminarjum Polonistycznego USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat prof. Konrada Górskiego: „Przezwyciężenie prometeizmu w „Dziadach" drezdeńskich". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Z działalności Żydowskiego Banku Ludowego.** Ze sprawozdania Żydowskiego Banku Ludowego widać, że czysty zysk banku wyraża się w cyfrze 78 tys. zł. Na amortyzację odpisano 18 tys. zł., na niespłacalne długi 15 tys., na fundusze zapasowe i rezerwowe 28 tys. zł.

Ilość członków Banku wynosiła na 1.I r. b. 2643 osób. Na zebraniu uchwalono wyasygnować 3000 zł. na kolonje letnie i po 3 tys. na Związek Drobnych Kupców oraz Związek Rzemieślników.

Po dyskusji uzupełniono zarząd i radę przez wybór 1/3 członków. Do zarządu weszli pp. Brojdo, Pacowski, Szmel ng i Widuczański, do Rady pp. Jezierski, Talejkiński i Kurjan.

RÓŻNE

— **Pielgrzymka do Kalwarji.** Zwyczajem lat ubiegłych chór „Echo" organizuje pielgrzymkę do Kalwarji. W niedzielę 2 czerwca r. b. o godz. 8 nastąpi odjazd statkiem do Kalwarji. O godz. 9-ej zostanie odprawiona msza w kościele Trynopolskim którą odprawi ks. prof. Wł. Kisiel. Po nabożeństwie odbędzie się pielgrzymka, podczas której pienia religijne wykona chór „Echo". Zbiórka uczestników na przystani statków przy ul. Zygmuntowskiej.

— WYCIECZKI P. T. K. Dnia 2 czerwca 1935 roku do Grzegorzewa na cały dzień. Zbiórka przed Katedrą o 10 punktualnie.

— **Otwarcie wystawy sprawozdawczej** Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie nastąpi 2.VI b. r. o godz. 12, zamknięcie zaś dn. 9.VI b. r. Wstęp bezpłatny. Wystawa otwarta od godz. 9 do 18.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w sobotę dn. 1 czerwca o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się premjera frapującej sztuki L. Herzera **„Morfium"**—która ukazuje okropne skutki „białej trucizny" w środowisku ludzi o wysokiej kulturze umysłowej. Rolę główną kreuje utalentowany artysta teatrów łódzkich i lwowskich — Edward Żytecki (razem reżyser tej sztuki.

— Jutro w niedzielę dn. 2.VI o godz. 8 wiecz. „Morfium".

— **Otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Jutro, w niedzielę dn. 2.VI o godz. 8,30 wiecz. nastąpi otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim, doskonałą sztuką **„Tajemniczy Dżems".** Ceny zniżone.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** Jutro, w niedzielę dn. 2.VI o godz. 4-ej odbędzie się w Teatrze Letnim pierwsza popołudniówka, na której ujrzymy doskonałą komedję Kiedrzyńskiego p. t. **„Kobieta i jej tyran".** Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy M. Nochowiczówny. „Ostatni walc" po cenach letnich.** Dziś ukaże się po raz 8-my świetna op. O. Straussa „Ostatni walc", która zdobyła ogólne uznanie publiczności i prasy. W wykonaniu tej barwnej i wielce melodyjnej operetki biorą udział czołowe siły zespołu z M. Nochowiczówną i K. Dembowskim na czele. Ceny letnie. Zniżki ważne.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni".** — Jutro o godz. 4 pp. ujrzymy cieszącą się wielkiem powodzeniem słynną op. Kalmana **„Księżniczka Czardasza"** z M. Nochowiczówną w roli tytułowej, w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— **„Baron Cygański".** Teatr „Lutnia", jako najbliższą premjerę przygotowuje na piątek 7-go czerwca, jedną z najpiękniejszych i najwięcej wartościowych op. J. Straussa „Baron Cygański". Będzie to jedna z ostatnich premjer przed wyjazdem operetki wileńskiej na sezon letni do Kryn cy, a jednocześnie **będzie wieczorem artystycznym 10-letniej pracy scenicznej Barbary Halmirskiej,** która wystąpi w przemiłej roli Arseny. Czołową obsadę „Barona Cygańskiego" sta-

Kina i Filmy

„JESTEM ZBIEGIEM" (Kino Pan).

Film „Jestem zbiegiem" — to silne i rzeczowe oskarżenie, rzucone światu cywilizacji przez doskonałego reżysera Mervyn'a le Roy lub raczej tysiące zamęczanych na śmierć i katowanych więźniów. Żołnierz, który wraca po wojnie do domu, odznaczony medalem, za waleczność chce uczciwie pracować, ale tej upragnionej pracy nie znajduje. Przypadkowo, wbrew swej woli — zostaje wplątany w historję rabunkową. Zostaje skazany. Po przebyciu piekła w więzieniu — ucieka. Staje się uczciwym człowiekiem. Dzięki zdolnościom i pracy wybija się, staje się pożytecznym członkiem społeczeństwa. Rzecz może najbardziej tragiczna — dzięki okrutnemu przypadkowi ludzie najbardziej mu bliscy — brat i ukochana żona stają się mimowolnymi sprawcami jego powtórnego ujęcia. Znów przechodzi piekło, by uciec. I tuła się po świecie, jak ścigane zwierzę, poza społeczeństwem i życiem, kradnąc po nocach aby tylko być wolnym...

Film „Jestem zbiegiem" jest bardzo mocny, wywiera silne wrażenie. Reżyser Mervyn le Roy przemawia do widza zręcznemi skondensowanemi chwytami. Pokazuje doskonałą galerję typów więziennych, oddaje precyzyjnie i trafnie cały nastrój beznadziejności i zgrozy, w którym najbardziej mocni — załamują się.

Z genjalną intuicją gra Paweł Muni rolę więźnia. Jednym tym filmem wybija się na czoło aktorów charakterystycznych Ameryki

Nowości wydawnicze

— NOWA POWIEŚĆ KRUCZKOWSKIEGO. Po „Kordjanie i „Chamie" „Pawie pióra" które ukazały się obecnie nakładem Gebethnera i Wolffa, ostatecznie utwierdzają pozycję L. Kruczkowskiego. W szeroko zakrojonych obrazach mieści on i klaruje rzeczywistość o ogromnej skali napięć i przeciwieństw. Jest pełen rozmachu a zarazem pedantyczny, objektywny i bojowy, nieustępliwy i giętki. Obnaża strukturę społeczną wsi z mistrzowską precyzją oddzielając włókno od wókna, jak chirurg, który demonstruje na żywym objekcie. Nie uciekając się do demagogji, przez samą grę przeciwstawień aktywizuje czytelnika intelektualnie i uczuciowo. Jedyny obecnie u nas prozaik rewolucyjny — propaguje pewien światopogląd, w tem znaczeniu, w jakiem wszelka dobra literatura jest propagowana, — ale nie uprawia agitacji.

W „Pawich Piórach" rzecz dzieje się na wsi galicyjskiej w latach 1913—14. W „Kordjanie i Chamie" pierwszoplanowy był konflikt między dworem a wsią, stanowiącą jeszcze jedność interesów gospodarczo-politycznych. W „Pawich Piórach" walka klasowa rozgrywa się w łonie samej wsi, między posiadaczami a biedotą mało i bezrolną. Rewizjonizm historyczny w pierwszej powieści Kruczkowskiego godził w powstanie listopadowe i w legendę Kordjana, przedstawiając sprawę w nowem indywidualnem i nie bezstronem oświetleniu.

Ośrodkiem akcji jest historja rozparcelowania gromadzkiego pastwiska pomiędzy bogatych gospodarzy i przeznaczenia uzyskanego stąd funduszu na budowę kościoła. Przed czytelnikiem przewija się korowód niezwykle żywych, pokazanych w bryle postaci: księdza Kolasińskiego, ugodowanego posła ludowego Smotra, niegdyś bojowego i nieprzejednanego ludowca Augustyna, kapitalna postać „oświeconego" pisarza gminnego, piszącego budujący pamiętnik i t. d i t. d. Obrazy o wielkiem dramatycznem napięciu — jak scena rozpędzania biedoty wsiowej z pastwiska i t .p. szeregują się ze scenami o gryzącej nawskroś dialektycznej ironji.

Jest w „Pawich Piórach" scena kiedy biedny kmiotek wracający z nieudanej wyprawy „na saksy", pobity i zmaltretowany leży pod ławką: na ławce zaś siedzą dwaj inteligenci i rozprawiają o symbolice Wyspiańskiego, o potędze i wielkiem powołaniu chłopstwa; w momentach szczególniejszego uniesienia chłopomańskiego, gumowy obces inteligenta kładzie się na twarzy chłopka. — Trzeba przeczytać tę scenę ,aby ocenić wybitny talent i umiejętność pisarską Kruczkowskiego.

Z modnego obecnie pseudospołecznego neonaturalizmu", strojącego swoje drobnomieszczańskie filisterstwo w radykalne piórka, „Pawie Pióra" wyprowadzają nas na szańce literatury prawdziwie uspołecznionej i bojowej, traktując sprawy społeczne w ich histrycznym przekroju z ironją publicysty i a priori powziętym planem oświatlania zdarzeń ze społecznego punktu widzenia.

Wśród pism

Ukazał się numer 5 „Wiedzy i Życia". Na treść numeru składają się: 1) M. Grotowskiego— „Idea ewolucji w fizyce"; R. Kołonieckiego „Literatura w obliczu współczesności"; W. Klingera — „Sylwety greckie"; Martin'a — „Czy liberalizm się przeżył?" M. Wallisa — „Tarragona"; 2) Hartleb - Wojciechowskiej — „Zagadnienie czasopism"; A. Szpaka — „Na marginesie konkursu muzycznego im. Wieniawskiego".

W dziale zagadnień bieżących znajdujemy omówienie stanu gospodarczego Polski w pocz. 1935 r. (B. Wścieklica) i przegląd polityczny (A. Hertz). W dziale „Wiedza i technika" mamy — jak zwykle — omówienie ciekawych i aktualnych zagadnień i miesiąc naukowy. Pozatem przegląd czasopism. W numerze znajdujemy również informację o rozpisanej ankiecie p. t „Nad czem pracuje polski świat nauki?".

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.